Ner 2. Kraków 3 Stycznia — Czwartek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie....	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii ..	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu„ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Maryackim w handlu nasion p. *Neumana* pod L. 361.— W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka N. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 2 Stycznia.

Onegdaj, z ostatnim dniem ubiegłego roku, zamkniętą została sesya Sejmu naszego, ostatnia sześcioletniej jego kadencyi. Jakkolwiek krótko trwała, za krótko, jeżeli zważymy, że dwie pierwsze sesye nie miały prawie żadnego dla kraju znaczenia, że w ciągu dwóch lat następnych Galicya Sejmu była całkiem pozbawioną, za krótko przez wzgląd zwłaszcza na stan kraju i niezliczone jego potrzeby, wszelako nikt zapewne temu ostatniemu sześcio-tygodniowemu zebraniu Sejmu nie zdoła odmówić ważności wielkiej tak dla kraju jako i dla monarchii.

O ostatnich pracach Sejmu sądzić jeszcze nie możemy, wiemy o nich zaledwie z ogólnych sprawozdań. Gorliwość atoli posłów naszych w poczuciu obowiązku swego zyskała niezawodnie powszechne w całym kraju uznanie. Aż do ostatniej chwili nie ustali oni w pracy i w usiłowaniach, aby o ile się da, posunąć dzieło organizacyi autonomicznej Galicyi, a to pomimo ciągłych przeszkód stawianych przez nienawistną tejże organizacyi frakcyę, przeszkód, które ze zgrozą wyznać musimy, aż do ostatniej trwały chwili. Na tę frakcyę też spada ciężka przed krajem odpowiedzialność, jeżeli pomimo poświęcenia się większości reprezentantów kraju i najlepszych chęci rządu, Sejm więcej dokonać nie był w stanie.

Dokonał on atoli i tak bardzo wiele, zwłaszcza, że każde dobro dla kraju szturmem, że tak powiemy zdobywać musiano. Nie mówimy tu już o sprawie wychowania, której najważniejsze podstawy właśnie na ostatnich posiedzeniach położone zostały w dwóch uchwałach o Radzie edukacyjnej i języku wykładowym, a wrócić się nam do tej sprawy wypadnie; pomijamy sprawę budżetową, tudzież kilka innych kwestyj załatwionych, które chociaż ważne, nie dają sesyi sejmowej tej cechy, jakiej jej użycza kwestya edukacyjna i wyborcza. Owoż w tej ostatniej, od której przyszłość powiedzieć można, Sejmu naszego niejako zależy, bardzo dobitnie napiętnowały stanowisko usiłowania wydobycia się z więzów, jakiemi, niech nam wolno będzie użyć wyrażenia jednego z naszych posłów, skrępowały reprezentacyą krajową rządy centralistyczne patentów lutowych. Oddać należy Sejmowi sprawiedliwość, że pomimo największych przeszkód zrobił co tylko można było, i tuszyć sobie zaprawdę może Galicya, że tak otwarte, szczere a sprawiedliwe usiłowania w zmianie ustawy wyborczej, znajdą uznanie u tronu, do którego się Sejm odwołuje.

Za prawdziwą także zasługę Sejmowi naszemu w ubiegłej sesyi policzyć wypada inicyatywę w trudnych zawsze i drażliwych kwestyach finansowo-społecznych, to jest propinacyjnej, tudzież wolności dzielenia i łączenia gruntów. Napotykać one musiały pewien w kraju opór, bo to leży w naturze rzeczy; wysoko atoli cenimy przekonanie Sejmu, jakiego dał dowód, nie cofając się przed tym oporem. Jeżeli czas nie wystarczył na powzięcie w tym względzie postanowienia, to już w samem złożeniu Komisyi do wypracowania wniosku o wykupie propinacyi, wolno widzieć orzeczenie, że zniesioną będzie przez wykup. Jest to spuścizna przekazana następnej reprezentacyi, od podjęcia której usunąć się, jak mniemamy, już nie będzie mogła.

Jeżeli tych kilka ogólnych rysów wystarcza na wykazanie ważności ubiegłej sesyi dla kraju, to adres wykrywa całą jej stronę polityczną i doniosłość w dziele organizacyi monarchii. Nie potrzebujemy powtórnie znaczenia jego podnosić. Wspomnieć tylko się godzi, że sesya odbywała się właśnie w chwili, gdy do przyszłego przeobrażenia się monarchii gromadzić się miały niejako materyały. Któryż sejm, spytać wolno, dostarczył ich w ostatniej sesyi więcej i bardziej stanowczych, a oraz w kierunku nieutrudniającym dzieła, lecz je ułatwiającym? Czyż działanie Sejmu w ciągu tej sesyi nie było jednym ciągle dowodem, że jedynie autonomia krajów koronnych może być kamieniem węgielnym nowej budowy państwa? Sejm w adresie swym oświadczył się stanowczo tylko przeciw centralizacyi, a zresztą nie zeszedł ani na chwilę od spraw krajowych, z pola autonomicznego. Nie potwierdziłże praktycznie słów adresu, że ludy, na których Austrya opierać się winna, w autonomii jedynie znajdą zaspokojenie słusznych swych życzeń i praw narodowych, że wtedy liczyć ona może na ich wierność i siłę, i stanie się potężną, jaką być powinna?

A był Sejm prawdziwym wyrazem kraju w adresie, tak jak na ostatniem zebraniu swojem prawdziwemi jego zajmował się potrzebami. Krótka ale znacząca była to pod każdym względem sesya. Ostatnich chwil jej pominąć nie można, i wolno powiedzieć: oby koniec był początkiem dalszego życia sejmowego! Namiestnik rodak zasiadał jako poseł, w tym też podwójnym charakterze przy zamknięciu sesyi przemówił. Komisarz rządowy zyskał sobie jak w roku przeszłym, nie tylko ze strony Izby ale i całego kraju szczere i rzetelne uznanie. Uczta wyprawiona na cześć Marszałka Sejmu dowiodła, że to czego mu brakowało, to jest wyboru przez Sejm, potrafił zdobyć sobie zasługą. Posłowie, którym w tej kadencyi przewodniczył, okazali mu, że był ich wybrańcem, a kraj wybrańców swych powita uznaniem ich gorliwości, pracy i poświęcenia.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 31 grudnia.

(z) Czynności sejmu idą spiesznie ku zakończeniu. Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie dziesiątej wieczór i trwało do pierwszej po północy. Poseł Ławrowski wniósł protest przeciw uchwale orzekającej o prawomocności uchwały tyczącej się powiększenia liczby posłów z miast. Poseł Grocholski zapowiedział przeciw protest. PP. Ławrowski i ks. Pawlików utrzymywali, że wniesienie przeciw protestu przez p. Grocholskiego jest przeciwne regulaminowi, albowiem takowy powinien być wniesiony jeszcze dnia poprzedniego, niezwłocznie zapowiedzeniu protestu przez Ławrowskiego. Marszałek uznał atoli, że p. Grocholski ma prawo wnieść protest przeciwny, albowiem twierdzenie ks. Pawlikowa co do postanowienia regulaminu w tym przedmiocie było mylne.

Poseł Trzecieski interpelował w przedmiocie wniosku swojego względem zniesienia prawnych skutków wyroków za przestępstwa polityczne; p. Hausner postawił naglący wniosek względem statutu dla miasta Brodów. Sprawozdanie z obu powyższych wniosków umieszczone zostało na dzisiejszym porządku dziennym.

Poseł Hubicki, jako przewodniczący komisyi petycyjnej, wniósł, aby wszystkie niezałatwione petycye przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Wniosek przyjęto.

Z porządku dziennego przyszedł pod obrady ciąg dalszy statutu dla miasta Lwowa z ordynacyą wyborczą zmienioną w duchu przyjętej na poprzedniem posiedzeniu poprawki posła Ziemiałkowskiego, aby było tylko jedno koło wyborcze do wyboru reprezentacyi miejskiej. Zmieniony w ten sposób przez komisyę statut Lwowski przyjęto bez dyskusyi.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi o wniosku rządowym względem zmiany §§ 11 i 13 sejmowej ordynacyi wyborczej. Dłuższą rozprawę wywołał ostatni ustęp art. I. orzekający następującą zmianę § 13 ordynacyi wyborczej:

„Pełnoletni obywatele państwa austryackiego, zamieszkali na obszarach dworskich do gminy niewcielonych, którzy nie należą do wyborców z klasy większych właścicieli lub do wyborców w miastach, są prawyborcami w tej gminie, z którą zamieszkały przez nich obszar dworski stanowi jedną gminę kadastralną, jeżeli nie są wyłączeni od prawa wybierania na mocy § 17 sejmowej ordynacyi wyborczej i w tym obszarze dworskim lub w tej gminie od roku opłacają przynajmniej taki podatek bezpośredni, jaki w tej gminie płacą prawyborcy najniżej opodatkowani".

Ustęp ten mówi o wielkiej liczbie inteligencyi zamieszkującej obszary dworskie, jako to o dzierżawcach, rzemieślnikach itp. którzy według obecnej ordynacyi byli pozbawieni dotychczas prawa wyboru. Ksiądz Pawlików oświadczywszy, że zgadza się z zasadą, aby jak największa liczba osób należących do intelligencyi brała udział w wyborze reprezentacyi krajowej, z której to przyczyny głosować będzie przeciw wnioskowi o odjęcie prawa wyboru duchownym zawiadującym parafiami, skoro ten wniosek na stół Izby przyjdzie, sprzeciwia się jednak temu, ażeby osoby zamieszkałe na obszarach dworskich głosowały w kole wyborczem gminnem. Mają oni osobne, odmienne interesa od interesu właścicieli mniejszych składających gminę, więc osobno głosować winni. Dla czego narzucać ich gminom, do których nie należą? Słuszność wymaga, aby głosowali z tymi, z którymi zamieszkują, a zatem w kole wyborczem właścicieli większych. Inaczej oni sami byliby pokrzywdzeni, gdyż mogąc zostać wyborcami, staliby się według proponowanego przez komisyę wniosku, tylko prawyborcami w gminie. Odpowiednio temu zapatrywaniu się wniósł ks. Pawlików poprawkę, aby zamiast:

„są prawyborcami w tej gminie, z którą obszar dworski stanowi jedną gminę kadastralną".

powiedzieć:

„są wyborcami z tego okręgu wyborczego rzeczonej klasy właścicieli większych, do którego należy zamieszkały przez nich obszar dworski".

Przeciw poprawce ks. Pawlikowa zabrał głos poseł Grocholski. Odparł twierdzenie, jakoby osoby, o których mowa, zamieszkałe w obszararh dworskich miały interes przeciwny interesom gminy i od nich odrębny. Obszar dworski nie jest terytoryalnie od gromady oddzielony. Żyją oni i żyli od wieków wspólnie z mieszkańcami całej gminy, żyć z nimi będą dłużej niż przypadkowo osadzeni w probostwach duchowni, a co gminę i kraj obchodzi, zarówno i ich obchodzi. Grunta przez nich posiadane, leżą obok siebie, a spólność tę interesów uznaje nawet ustawa, skoro płacącym mniej niż 100 złr. podatku każe głosować w kole gminnem z prawem wyborców.

Poseł Ławrowski popierając poprawkę ks. Pawlikowa powtórzył też same co i on argumenta. Według niego osoby zamieszkujące na obszarze dworskim nie mają żadnego wspólnego z gminą interesu, nie należą do gminy, nie podzielają jej ciężarów, nie mogą zatem należeć do najważniejszego prawa gminy, jakiem jest prawo wybierania reprezentacyi kraju. Niech się złączą wprzód z gminą...

— „Nie pozwoliliście!" — przerwał poseł Grocholski. Na co, ciągnąc dalej p. Ławrowski, odparł, że potrzeba wprzód usunąć przeszkody w drodze sprawiedliwości a natenczas nic nie będą mieli przeciw połączeniu obszarów dworskich z gminami. Jakieby to były przeszkody, i gdzie tkwi owa niesprawiedliwość, stanowiąca trudność połączenia się gmin z obszarami dworskimi, tego nie objaśnił poseł Ławrowski, zapewnił tylko w końcu, że przyjaciele jego księża są najlepszymi gmin zastępcami, że lepszych gminy nie miały, mieć nie mogą i nie będą.

Poseł Zyblikiewicz w obronie wniosków komisyi wskazał, że przeciwnicy wprowadzają ciągle mnóstwo ubocznych interesów i bronią ich, zabaczając zawsze przytem interesu kraju, interesu najwyższego będącego wszystkich innych łącznikiem, w którym wszystkie inne gromadzą się i spływają. Interes kraju wymaga, aby żywioł najoświeceńszy, najużyteczniejszy wywierał wpływ na wybory, i dla tego należy żywioł ten dla dobra publicznego z gminami złączyć przy wyborach. Nie tai p. Zyblikiewicz, że początkowo wpływu tego wywierać on nie będzie, ale jak kropla przebijająca kamień, wpływ ten coraz będzie rósł i potężniał, i to jest przyczyną, dla czego przeciwnicy opierają się wnioskowi komisyi, a dla czego on za nim głosować będzie.

Sprawozdawca poseł Koczyński zwrócił jeszcze i na to uwagę, że statut krajowy nie dopuszcza do koła wyborczego właścicieli większych, lecz właścicieli tabularnych; poczem poprawkę ks. Pawlikowa odrzucono, a ustawę według wniosku komisyi z opuszczeniem art. II według przyjętej przez komisyę poprawki p. Henryka Wodzickiego przyjęto i w trzecim odczycie niezwłocznie uchwalono.

Nastąpiły obrady nad dalszym ciągiem ustawy o powiększeniu liczby posłów miejskich. Po uchwaleniu prawomocności poprawki p. Grocholskiego, pozostawały do przyjęcia dalsze artykuły ustawy, dla przedłożenia całej ustawy do najwyższej sankcyi. Poseł Laskowski wniósł, aby zamiast Buczaczowi, przyznać Sanokowi prawo wysłania posła na Sejm, wszelako poprawka ta upadła, a ustawa bez dalszych rozpraw zgodnie z wnioskiem komisyi przyjęta i w trzecim odczycie uchwalona.

Ksiądz Pawlików oświadczył z góry, iż stósownie do założonego protestu stronnictwo jego usuwa się od obrad w tej sprawie.

Ostatnie z porządku dziennego przyszło sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku p. Landesbergera o uwolnienie budynków nowowybudowanych, przebudowanych, lub dobudowanych od opłaty dodatku dla funduszu krajowego i indemnizacyjnego.

Komisya wniosła, by uwolnienie to nastąpiło w miastach Krakowie, Lwowie i Brodach. Poseł Landesbergier wniósł poprawkę, ażeby uwolnienie to rozszerzyć na „wszyskie miasta Galicyi i W. Ks. Krakowskiego" i poprawkę swą poparł tak wymownie i gorąco, że ją wraz z wnioskiem komisyi jednogłośnie przyjęto.

Poseł Rutowski wniósł, aby gdy już porządek dzienny wyczerpany, wziąść jeszcze pod obrady statuty miast Tarnowa i Rzeszowa, gdyż miasta pomienione niecierpliwie tego oczekują. Poseł Zyblikiewicz twierdził, że o pierwszej godzinie w nocy obradować nad statutami już niepodobna. Poseł Adam hr. Potocki był zdania, że gdy Sejm wkrótce prawdopodobnie zbierze się znowu, Tarnów i Rzeszów mogą poczekać na statut tę parę miesięcy. Ale poseł Rutowski był widać zdania, że łatwiej posłom posiedzieć godzinę dłużej w Izbie niżeli miastom miesiące całe czekać na statut, gdyż usilnie nalegał przedstawiając, że projekt statutów jest ułożony tak ściśle według ustawy ogólnej i statutów już przyjętych, iż rozprawy nie mogą trwać długo. Izba zgodziła się i przystąpiono do obrad, wszelako posłowie zaczęli pojedynczo wychodzić i brakło kompletu.

Lwów 31 grudnia.

(z) Dzisiejsze ostatnie posiedzenie sejmowe skończyło się dosyć burzliwie, a wcześniej niż zamierzano, przed wyczerpaniem porządku dziennego. Był to, jeżeli więc tak wyrazić można, rodzaj zerwania sejmu, a raczej posiedzenia sejmowego przez księży ruskich, którzy obliczywszy, że z powodu wyjazdu włościan mazurskich tudzież kilku posłów na Nowy Rok do domu, i nieobecności biskupów na posiedzeniu, nie pozostanie dostatecznego bez nich kompletu w Izbie, wyszli przed ukończeniem posiedzenia po uchwaleniu wniosku komisyi edukacyjnej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Zamierzali oni to uczynić jeszcze przed powzięciem pomienionej uchwały, i tym sposobem udaremnić całą pracę komisyi i sejmu w tym przedmiocie; ale spóźnili się z powodu postawionego przez posła hr. Golejewskiego wniosku o uchwaleniu projektu komisyi ryczałtowo bez rozprawy szczegółowej. Poddany w ten sposób ryczałtowo projekt komisyi pod uchwałę, zastał jeszcze księży ruskich w Izbie, a z nimi i komplet potrzebny do powzięcia uchwały; został więc przyjęty i niezwłocznie w trzecim odczycie stanowczo uchwalony.

Posiedzenie rozpoczęło się późno, po odprawieniu w kościołach obu obrządków uroczystego nabożeństwa, około godziny pierwszej z południa. Komisya edukacyjna przedłożyła swe wnioski względem szkół powtarzań, seminaryów nauczycielskich, reorganizacyi instytutu Technicznego w Krakowie. Wszystkie przyjęte bez dyskusyi, a dopiero wniosek o zaprowadzeniu języka wykładowego w szkolach wywołał długie i zacięte rozprawy, trwające przez ciąg całego posiedzenia. Sprawozdawcą był poseł Czerkawski. Przeciw wnioskowi wystąpili hr. Borkowski, ks. Szwedzicki i ks. Kaczała ale wszystko co powiedzieli, wszystkie najsubtelniej wysnuwane wywody upadły wobec mowy obranego mowcą generalnym większości posła Sawczyńskiego. Mowa ta nacechowaną była wielką znajomością przedmiotu, a zarazem wszechstronną oględnością i sumiennością, a wypowiedziana z zapałem z głębokiego pochodzącym przekonania. Niemniej gruntowną była mowa sprawozdawcy, w której zbijał naukowo, o ile to z trybuny sejmowej uczynić się dało, zarzuty przeciwników, z wielką rozwagą i zimną krwią odpierając pociski przeciwne wnioskowi, co też obronie jego więcej jeszcze dodało siły. Po zapadłej uchwale i wyjściu z Izby księży ruskich, nie można już było z braku kompletu wziąść pod obrady ani wniosku p. Trzecieskiego o zniesienie prawnych skutków za przestępstwa polityczne, ani będących na porządku dziennym statutów miast Brodów, Tarnowa i Rzeszowa; ani wreszcie będącego także na porządku dziennym wniosku p. Hebdy o urlopnikach. Tak więc przedwczesny wyjazd włościan mazurskich, tudzież kilku innych posłów nie tylko, że omal nie naraził na szwank najważniejszej sprawy wychowania publicznego, ale nie dozwolił także i reszty ważnych wniosków załatwić.

Około w pół do siódmej wszedł do Izby p. Namiestnik w pełnej gali, aby być obecnym uroczystemu zamknięciu sejmu. Po mowie miestnika i Marszałka, przemówił imieniem sejmu do Marszałka poseł Majer. Okrzyk na cześć Najj. Pana wniesiony przez posła Grocholskiego zakończył sesyę.

W chwili kiedy posłowie, z których większa część dziś jeszcze w nocy rozjeżdża się do domów, w poufnych zebrani kółkach żegnają się i życzą sobie wzajemnie nowego roku i pomyślniejszej krajowi przyszłości, posyłam to naprędce skreślone doniesienie o wyniku dnia dzisiejszego, pozostawiając sobie do przyszłej poczty więcej szczegółowe sprawozdanie.

Lwów 30 grudnia.

+ Z natłoku przedmiotów z pośpiechem załatwianych trudno wydzielić puruszane sprawy, aby je dostatecznie ocenić. Uchwalono budżet na dwóch posiedzeniach z małemi od przeszłego roku zmianami, oprócz, że rubryka na drogi publiczne nie uległa tej oszczędności co roku zeszłego. Jak i w tenczas, jednakie wzniecały się walki; posłowie włościańscy, jak zwykle z swoją bezwzględną i drobiazgową ekonomią, na każdą rubrykę wznosili nowe skargi; miejsce przeszłorocznej walki z Rusinami o zasiłek dla teatrów zastąpiła sprawa zasiłku na odnowę pomników i kościoła w Żółkwi. Wszak nie chodziło tutaj o zachodnią część kraju, ale o pomniki historyczne w samem rdzeniu ziemi ruskiej; dla czegóż tedy posłowie ruscy stanęli w opozycyi, czyżby historya ich ziemi i świetność jej pomników była im obojętną? Co więcej wzbudzała w nich niechęć. Dla czegoby tylko pomniki Halicza miały dotyczyć historyi historyi Rusi, a Żółkiew nie miała żadnej wartości? Nie, sprawy narodowości wypróbować się najlepiej dają wobec historyi; jak duch przeszłości mieści w sobie zaród idei narodowej, tak przeszłość tylko jest kamieniem próbierczym dążeń narodowych na przyszłość. Kto ducha przeszłości nie obejmie, ten nie mieści w sobie idei narodowej.

W dalszych uchwałach budżetu nie właściwe, zdaniem mojem, zaszły oszczędności, jak np. odmówienie diurn i kosztów podróży biskupom zasiadającym w Sejmie. Oszczędność tak drobiazgowa uważaną być może za pewne ubliżenie reprezentantom kościoła, bo wcale ekonomicznego znaczenia mieć nie może, jest co większa ze stanowiska parlamentarnego wprowadzaniem różnicy między członków Sejmu. Posłowie mają jednakie prawa i przywileje i jednakie też stanowisko, dla tego właśnie, aby w tej parlamentarnej rzeczypospolitej nie wkradła się przewaga jednych nad drugimi i pewna nierówność, pobierają wyznaczony zasiłek wszyscy posłowie tak potrzebujący jak niepotrzebujący. Ława biskupów nie jest wyższą i oznaczoną jakim przywilejem honorowego stanowiska w Izbie, ale jest reprezentacyą kościoła, z bezpłatnością winnaby jej Izba przyznać to wyższe, honorowe niejako stanowisko z dzisiejszemi pojęciami parlamentarnemi niezgodne. Inaczej jest to tylko zaprzeczeniem jednemu stanowi, jednemu jeżli mam mówić językiem dziś zrozumianym, jednemu interesowi porównych praw, jest niejako wykluczeniem ubliżającem całemu stanowi. Zaniechać należy tego kierunku ograniczającego prawa duchowieństwa wobec rozwoju praw wszystkich klas, aby nierozradować sąsiadów, co się tak daleko posunęli w tej walce przeciwko pasterzom. Nie duch antireligijny wywołuje te na pozór małe ograniczenia, ale pewna utylitarność każe zapominać o zasadach, na których wsparta cała budowa naszej narodowości.

Lecz przejdźmy do innego przedmiotu, jest nim wniosek p. Ziemiałkowskiego, który wywołał nader ciekawą, misternie prowadzoną dyskusyę. Dyskusya ta obracała się w kole podzielności głosu poselskiego i wykazała, że sama matematyka mając do czynienia z człowiekiem, nie wie częstokroć, co z nim zrobić i wpada w bezsens. Lecz żart na stronę; wniosek p. Ziemiałkowskiego zdawał mi się opierać na zbyt subtelnej podstawie, a wieść do niepewnego rezultatu, aby mu poświęcać i czas i jedną więcej kłótnię, których nie braknie, a co więcej pozór, że się chwytamy środków wątpliwych.

Po wiadomem głosowaniu, gdzie do uchwały brakło $^2/_3$ głosu wystarczającym był, zdało mi się wniosek p. Grocholskiego, aby sprawę tę przedłożyć N. Panu, który może uznając, że w pierwszem głosowaniu była większość, raczy nie odmówić sankcyi uchwale 82 przeciwko 42. Poparcie tej prośby przez nową uchwałę tejże większości, jako ma przekonanie, że potrzebna ilość głosów była uzyskaną, uważałbym, iż było zbytkowem. To też dano pole gromkiemu głosowi ks. Pawlikowa i ścisłej loice p. Ławrowskiego do rozwinięcia argumentów. Zręczne były wywody pp. Ziemiałkowskiego i Rydzowskiego, ale szczerem i pełnem siły było przemówienie p. Grocholskiego, który źródło złego wskazał w złej ustawie wyborczej tak nas krępującej, był to głos obywatela, co oburzony niesłusznością, jawnie wypowiada, o co mu chodzi. Słowa p. Zyblikiewicza referenta tej sprawy były jak zawsze nie zbite, jak zawsze przecinające kwestyę w samym rdzeniu, uchwała też zapadła według jego myśli.

Berlin 29 grudnia.

♁ Dzienniki francuskie powtórzyły, jedne w całości, drugie w ważniejszych częściach, mowę hr. Bismarka, mianą przed świętami w izbie poselskiej w kwestyi wcielenia Księstw zaelbiańskich do Prus, i nie omieszkały ocenić jej z swojego każdy stanowiska. Sąd wypadł, ogólnie mówiąc, dość korzystnie. Nie mogło być inaczej. Hr. Bismark oddał Cesarzowi, co się Cesarzowi należało; uznał słuszność zasad i pobudek polityki jego względem Księstw, Niemiec, Austryi, a w szczególności i względem Prus zachowanej; oświadczył bez ogródki, że pomiędzy Francyą a Prusami nie masz interesów spornych większego politycznego znaczenia, lecz że przeciwnie moralne i materyalne, w ogóle cywilizacyjne obu państw interesa zbliżają je nawzajem ku sobie i zmuszają do pozostawania w przyjaznych stosunkach. Nie potrzeba było więcej, aby uśmierzyć a przynajmniej złagodzić niechęci, jakie pewna część prasy francuskiej przeciw ambitnym dążnościom polityki pruskiej z jakichbądź pobudek, częściowo także i z zasady, w ostatnim czasie objawiała. Nie można też wątpić o szczerości słów hr. Bismarka. Sytuacya chwilowa polityki europejskiej w ogóle, a w szczególności polityki prusko-niemieckiej, pozwalała mu być szczerym bez narażenia interesów kraju i obecnych jego dążności na jakiekolwiek przeciwieństwo. Powiedzmy raczej, szczerość ta była potrzebną, aby zapewnić sobie dalszą przychylność gabinetu francuskiego w czasie dokonywającego się politycznego przeobrażenia północnych Niemiec, którego uskutecznienie trzeba uważać za *conditio sine qua non* możności utrzymania się Prus na wysokiem stanowisku, zajętem pośród mocarstw europejskich w skutku ostatniej wojny. Jedna tylko Francya zapewnia Prusom tę możność, dając im swobodę ruchu. Rosya skrępowałaby je zobowiązaniami, kompromitującemi zdobytą dopiero co niezawisłość, a prawdopodobnie i możność spełnienia nie w zbyt odległym czasie zadania ich w Niemczech.

Znaczna część dzienników pruskich zawstydzoną została otwartem wyznaniem politycznem hr. Bismarka. Pokazywać ciągle zęby Francyi, a umizgać się do Rosyi, stało się w skutku długiego przywyknienia prawie drugą jej naturą. Tak było nawet jeszcze i po wojnie z Austryą, tak jest po części i dziś jeszcze, mimo dowodów życzliwości, które Francya dała Prusom, nie stawiając im żadnych przeszkód ni w powiększeniu własnej potęgi, ni w osiągnięciu od dawna pożądanej hegemonii w Niemczech. Cóż znaczą drobne zastrzeżenia

zawartego pokoju, niezdolne zatrzymać dalszego rozwoju na podstawie tak szeroko zakreślonej? Hr. Bismark mądrze zrobił, gdy stojąc pod Wiedniem i układając się o warunki pokoju w Nikolsburgu, nie chciał być, jak sam mówi, podobnym do gracza, który całą wygraną stawia na kartę, aby resztę banku zabrał. Przeczuwał więc, że mógł przegrać, i niezawodnie się nie mylił. Przyjął więc pośrednictwo Francyi, które go wydobyło z fatalności przegrania, a zapewniło w posiadaniu osiągniętych korzyści. Byłże to słuszny powód dla zaślepionej powodzeniem prasy pruskiej do oburzania się przeciw samolubstwu Francyi? Otwarte wyznanie hr. Bismarka, uwzględniające w sprawiedliwym sądzie zarazem i interesa sąsiada, nie pozostanie zapewne bez wpływu na spokojniejsze i wytrawniejsze zapatrywanie się wielkiej części prasy pruskiej na międzynarodowe stosunki, które obecna polityka tutejszego gabinetu ma potrzebę zachować do Francyi.

Prasa angielska prawie się gniewa, że hr. Bismark w mowie swej samą się tylko Francyą zajmował. Owszem, zajmował się Włochami, dla których nie szczędził pochwał. Ale o Anglii nie miał potrzeby mówić, bo ona dopiero po dokonanym czynie odezwała się z swemi sympatyami. Mniej jeszcze miał potrzeby mówić o Rosyi, która na tegoroczne usiłowania Prus patrzała jak na wytężenia klienta swego, który postanowił wyłamać się z pod jej opieki. Życzenia jej po dokonanym czynie były niezawodnie mniej szczere niż angielskie. Należało je jednak złożyć, bo klient stał się nagle potężnym panem, zagarniał dla siebie znaczenie i wpływy dawniejszego patrona Niemiec, a kto wie, jakiem będzie jego zachowanie się, gdy po załatwieniu niemieckiej, przejdzie reszta spraw europejskich na porządek dzienny. Nie mamy jeszcze przed sobą sądu dzienników rosyjskich o mowie hr. Bismarka. Można być jednak pewnym, że nie przypadną im bardzo do smaku sympatye wyrażone w niej dla Francyi, i orzeczenie, że Prusy mają te same cele cywilizacyjne przed sobą, co Francya.

Publiczność zajęta tu jeszcze świętami. Takież zajęcie i w najwyższych sferach. Dzienniki, wyszłe po świętach, zajmują się głównie organizacyą Związku północnego i wyborami do parlamentu. Konferencya pełnomocników związkowych nie wiele jeszcze uradziła. Dalsze obrady jej rozpoczną się zaraz po Nowym Roku. Propozycye pruskie, dotyczące wojskowości i reprezentacyi dyplomatycznej, będą, jak powszechnie sądzą, bez zmiany przyjęte. Liberałów pruskich mocno niepokoi oznaczenie z góry i przyjęcie przez konferencyą stałej sumy budżetu wojskowego, obliczonego na każde państwo wedle liczby dostawionego żołnierza, którego koszta obrachowano na 250 tal., wliczając w powstałą z tego obrachunku sumę koszta na wszystkie inne potrzeby wojskowe. Suma ta ma być ryczałtem przyjmowana. Cóż się stanie, pyta każdy, z konstytucyjnem prawem budżetowem sejmu pruskiego? Nie będzież to powodem do nowego konfliktu? Powstaną i inne tego rodzaju kolizye pomiędzy sejmem pruskim a parlamentem Związku. Pisałem już o tem. Kwestye te zajmować będą niedługo całą uwagę publiczną. Złożona jest w nich przyszłość Niemiec.

Paryż 29 grudnia.

Dżemil pasza, według twierdzenia *La Patrie*, złożył onegdaj margrabiemu Moustier odpis depeszy, którą Porta przesłała do swego ambasadora w Atenach, z powodu przewożenia do Kandyi ochotników greckich tak cywilnych jak wojskowych, czemu *L'Etendard* zaprzecza. Depesza ta ma być groźną, ale panuje tu przekonanie, że nie przyjdzie do wojny między Turcyą a Grecyą, powstanie bowiem Kandyjskie podtrzymują nie tyle ochotnicy greccy, co garibaldczycy, których Anglia do tego namawia. Anglia bierze stanowczo stronę Grecyi; w Londynie bankierowie zbierają składki na kandyotów, jak niegdyś na garibaldzistów. Ma być obecnie 6000 garibaldzistów w Kandyi. Nie sprzeciwiał się ich wyjazdowi gabinet florencki, z wiedzą barona Malareta, bo rad był odwrócić agitacyą od Rzymu. Anglia jest i będzie wszędzie przeciw Francyi. Cesarz przyjął był politykę angielską, korzystną dla nienaruszalności Turcyi, z tą różnicą, że domagał się nie *statu quo*, lecz rodzaju konfederacyi półwyspu wschodniego. Do tej polityki przychyliła się Austrya. Ale Anglia przyjmuje stanowczo politykę przeciwną, starając się o oderwanie Kandyi, pragnie nadal opierać swą politykę wschodnią na Grecyi. W tej sprawie, jak w sprawie rzymskiej, rola gabinetu florenckiego jest dwuznaczną: pozornie, urzędownie jest francuską, a rzeczywiście, przez garibaldzistów, jest angielską. Ręki Amerykanów jeszcze tam nie widać. Jednak trzy parowce amerykańskie znajdujące się na wodach greckich, dają siłę moralną powstańcom. Wystąpienie Anglii za Kandyotami, zaćmiło w Grecyi wpływ rosyjski. Rząd francuski nie jest w zasadzie przeciwny Kandyotom, ale sprawa ta nie jest mu na rękę. Zresztą w tej sprawie nie idzie tyle Anglii o Kandyotów ile o Kandyą, uważaną jako pozycyą wojskową. Europa usłucha pewne życzeń Grecyi, i wda się w tę sprawę, ale rozwiąże ją, jak to czynić zwykła, połowicznie i bez wielkiej straty Turcyi. Cesarz zaproponował w tym względzie przymierze Francyi, Anglii, Włoch i Austryi.

Nie wierzą tu bardzo w rozbrojenie floty rosyjskiej na morzu Czarnem, ale sama Rosya nie tai, że powiększa uzbrojenia na morzu Baltyckiem. Zapasy morskie zakupuje ona po największej części w Ameryce.

Wszystkie dzienniki rządowe a nawet tak zwane postępowe, jak *Siècle* i *Opinion Nationale*, oczekują z upragnieniem spiesznego załatwienia trudności węgierskich i pragną wzmocnienia Austryi. Co do Prus, dzienniki rządowe milczą a postępowe ochraniają i tłómaczą politykę pruską. Tylko półurzędowa *Patrie* jest przekonana, że Prusy staną po stronie Francyi. Wczorajszy artykuł jej uważa już Prusy za sprzymierzeńców.

Onegdajsze posiedzenie dwóch sekcyj Rady stanu w Tuilleryach wypadło korzystnie dla reorganizacyi armii. Dawny projekt został nieco zmieniony, ale w zasadzie utrzymał się. Wkrótce zbierze się w Tuilleryach cała Rada stanu na posiedzenie ogólne. Byłoby szczególnem, gdyby w chwili, kiedy Prusy reorganizują landwerę aby wzmocnić wojsko liniowe, Francya opierała swe siły nie na armii lecz na gwardyi narodowej. Reorganizacya armii musi być przeprowadzoną we Francyi, i mniej więcej tak, jak ją zaproponował Cesarz.

Dzienniki angielskie doniosły były o porażce doznanej w Korei przez flotę francuską, gdy tymczasem, jak pisze *Monitor*, flota odniosła zwycięztwo.

Cena chleba w Paryżu podnosi się i zapewne przyjdzie wkrótce do 25 centymów za funt. Będzie to kres, od którego zacznie się znów operacya kompensaty z tak zwanej kasy piekarskiej.

Ulice Paryża błotniste, zawalone są straganami noworocznemi, tak, iż przeciskać się między niemi trudno. Ten prawdziwie sądny dzień dla Paryżan przeciągnie się do 8go stycznia.

Czas rzadko nas dochodzi.

Kraków 2 stycznia. Dnia 29 grudnia zebrało się we Lwowie koło poselskie w celu porozumienia się co do przyszłego programu wyborczego, mającego służyć za skazówkę i przewodnika dla przyszłych komitetów przedwyborczych w całym kraju. Tak ułożenie owego programu jak i przygotowanie do przyszłych wyborów postanowiono powierzyć komitetowi złożonemu z 14 członków, po 7 na każdą z dwóch połów Galicyi, a mianowicie powołani zostali:

w Galicyi wschodniej: Antoni Chyliński obywatel we Lwowie; Jan Dobrzański, redaktor; hr. Włodzimirz Dzieduszycki; Kazimierz Grocholski, poseł i członek Wydziału krajowego; Dr Juliusz Kolischer, adwokat we Lwowie; Seweryn Smarzewski, poseł; Dr Floryan Ziemiałkowski, poseł.

W Galicyi zachodniej: Dr Józef Majer, poseł i prof. Uniw. Jagiel.; hr. Piotr Moszyński, radzca miasta Krakowa; Dr J. Oettinger, radzca m. Krakowa; Stanisław Starowiejski, poseł; Aleksander Szukiewicz redaktor i radzca m. Krakowa; hr. Henryk Wodzicki, poseł i prezes Towarz. gospod.; Dr Mikołaj Zyblikiewicz, poseł.

SPRAWOZDANIE

Wydziału krajowego o rozkładzie i poborze podatków zarobkowego i dochodowego.

(Ciąg dalszy.)

Widać z tego niewątpliwą staranność prawodawcy przy zaprowadzeniu wzmiankowanych podatków o sprawiedliwy wymiar tychże o zabezpieczenie ludności od nadużyć i od dowolności podrzędnych organów.

Z biegiem czasu jednakże poczęto w tych najwyższych postanowieniach czynić szczerby, z początku zwolna, dalej coraz śmieléj, aż w końcu nic z nich nie pozostało, i ludność widzi się dziś pozbawioną wszelkiéj obrony przeciw fiskalizmowi, który się wzmógł w zatrważający sposób.

I tak co do podatku zarobkowego:

Rozporządzenie z dnia 21 lipca 1850 każe podatek ten wymierzać prowizorycznie komisyom, do wymierzania podatku dochodowego powołanym, a wymiar przedkładać władzy krajowéj do potwierdzenia, podatek wymierzony jednakże prowizorycznie egzekwować.

Rozporządzenie ministra finansów z dnia 28 lutego 1865 porucza czynności, tyczące się wymiaru podatku zarobkowego inspektorom podatkowym, a wymierzanie urzędom obwodowym.

Rozporządzenie dyrekcyi finansowéj krajowéj z dnia 29 listopada 1855 orzeka, że zatrudnienia wolne, niepotrzebujące koncesyi na wsi, prowadzone, dla zaspokojenia własnych potrzeb, albo przedstawiające się jako dochód uboczny, wypływający z gospodarstwa i wykonywane w tak małych rozmiarach, że nie dają bytu samoistnego, wolne są od podatku; kiedy powołany patent z roku 1812 wyraźnie postanowił, że profesye wolne tylko w miastach i o tyle, o ile dają samoistny byt mieszczański, ulegają podatkowi.

Rozporządzenie krajowéj dyrekcyi finansowéj z 17go stycznia 1863 przepisuje, że okoliczność, iż ktoś zarobkowość wolną, to jest niepotrzebującą koncesyi, wykonywa jako zajęcie oboczne i tylko czasem, i ciągnie z niéj mniejszy zarobek niż dzienna zapłata wyrobnika, nie pociąga za sobą uwolnienia od podatku, jeżeli zatrudnienie to w ogóle daje byt mieszczański.

Rozporządzenie krajowéj dyrekcyi finansowéj z 7go listopada 1862 każe dla oznaczenia klasy podatku wliczać w ludność miejscową także i ludność obcą.

Co do podatku zaś dochodowego:

Rozporządzenie ministra finansów z 13go listopada 1850 o kompetencyi starostw powiatowych co do wymiaru podatku dochodowego, jakkolwiek nas tyczyćby się nie powinno, bo starostw powiatowych u nas nie wprowadzono, przecież w Dzienniku ustaw krajowych zamieszczone, pozwala powoływać oprócz wzmiankowanych w najwyższym patencie z roku 1849 mężów zaufania, których urząd gminy wskazuje także i innych.

Rozporządzenie ministra finansów z 1 września 1851, o czynnościach inspektorów przy wymierzaniu podatku, także nas nie tyczące się, bo inspektorów natenczas u nas jeszcze nie wprowadzono, równie przecież zamieszczone w dzienniku ustaw krajowych, przepisuje, że inspektorowie mogą wzywać mężów zaufania, których patent z r. 1849 wzywać rozkazuje.

Rozporządzenie ministra finansów z d. 28 lutego 1865 znosi komisyę do wymierzania podatku dochodowego, a wymierzanie porucza urzędom obwodowym, przy których ustanowiono w tym celu inspektorów podatkowych.

Cyrkularz krajowéj dyrekcyi finansowéj z dnia 20 września 1859 tłómaczy obwieszczone d. 14 marca 1859 rozporządzenie ministra finansów z d. 19 stycznia 1859, by przy dochodzeniu dochodu podatkowi podlegającego nie zaniedbywać wzywania mężów zaufania w ten sposób, że tam, gdzie stosunki faktyczne przełożonemu obwodu, referentowi przy urzędzie obwodowym (inspektorowi), lub przełożonemu urzędu powiatowego z własnego dostrzeżenia są wiadome, wzywanie mężów zaufania jest niepotrzebne.

W roku wreszcie 1865 zwijając urzęda obwodowe, oddano rozporządzeniem ministra finansów z d. 2 października 1865 wymierzanie tak podatku zarobkowego jak dochodowego przełożonemu obwodu, któremu przydzielono w tym celu inspektorów i podinspektorów podatkowych.

Przyszło tedy dziś do tego, że inspektor stał się samowładnym panem. On oznacza klasę i stopień podatku zarobkowego, on wymierza podatek dochodowy, a podstawą tych orzeczeń są jego własne dostrzeżenia, i jeżeli żąda gdzie podpisania swych protokółów przez mężów zaufania, to czyni to tylko z łaski, i dla nadania swym własnym dostrzeżeniom więcéj wagi wobec władz wyższych, bo zawzywani przez niego mężowie zaufania posiadają zaufanie nie podatkujących, ale inspektora On ich sobie dowolnie dobiera. Podpisywanie arkuszów płatniczych przez przełożonych obwodów, jest tylko czczą formalnością. Wie to doskonale każdy, komu nie tajna urzędnicza manipulacya.

Zważywszy przytem, że w moc cyrkularza gubernialnego z dnia 16 grudnia 1851, rekursa przeciw wymiarowi podatków dochodowego i zarobkowego rozstrzyga nie krajowa komisya, jak to przepisane było wzmiankowanym patentem, ale krajowa dyrekcya finansowa, i przejrzawszy się w téj mnogości rozporządzeń i poleceń władz finansowych, z których wieje nieprzerwanie trwożliwość i obawa, by skarb państwa nie był skrzywdzony, nie można się dziwić, że fiskalizm zawładnął i zagłuszył sprawiedliwość. Udzielanie gorliwym inspektorom nagród, nie mało się także do tego przyczynia.

Czyli oprócz obwieszczanych w drukowanych zbiorach rozporządzeń, inspektorowie nie otrzymują nadto szczegółowych litografowanych instrukcyj i poleceń, nie przeznaczonych do powszechnéj wiadomości, Wydział krajowy nie pozwala sobie twierdzić, jakkolwiek w powszechności zdanie to mocno jest zakorzenione.

Z wywodu tego raczy Wysoki Sejm powziąć przekonanie, że utyskiwania i zażalenia na niesprawiedliwość w wymierzaniu podatków zarobkowego i dochodowego są niestety uzasadnione, i że stan ten zagraża wielce materyalnemu rozwojowi naszego kraju.

Zdaniem Wydziału krajowego nie da się temu skutecznie zaradzić, jak tylko oddaniem wymierzania podatków zarobkowego i dochodowego w inne ręce. Dopóki ona w rękach tych samych organów pozostanie, wszelkie usiłowania byłyby bezowocne, bo duch fiskalizmu usunąć się nie da. Komu wymierzanie podatków tych nadal powierzyć, nie potrzebujemy daleko szukać. Wszak postanowienia patentu N. Pana z r. 1849 prawnie obowiązywać nie przestały. Raczéj zaprowadzone rozporządzeniami ministeryalnemi zmiany tych postanowień są nieprawne, a usunięcia tych zmian mamy wszelkie prawo domagnia się.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 1 stycznia. JCK. ap. Mość — pisze *Gazeta Wiedeńska* z dnia wczorajszego — raczył wystósować następujące pismo odręczne do ministra wojny:

Przedłożony Mi projekt ustawy o obronie państwa zatwierdzam we wszystkich częściach, czuję się atoli po wysłuchaniu Mej Rady ministrów zniewolonym zastrzedz poddaniejgo pod traktowanie konstytucyjne.

Wobec atoli naglącej konieczności podniesienia siły orężnej Mego państwa, przyzwalam, aby przedłożone Mi rozporządzenie dotyczące kilku zmian w ustawie z d. 29 września 1858 o uzupełnieniu wojska wykonanem zostało.

Upoważniam Pana do ogłoszenia dotyczącego przedstawienia pańskiego, tudzież projektu ustawy o obronie i projektu ustawy o pospolitem ruszeniu (allgemeines Wehraufgebot.)

Wiedeń 28 grudnia 1866.

Franciszek Józef w. r.

Po piśmie takowem *Wiener Ztg* zamieszcza:

Rozporządzenie cesarskie z d. 28 grudnia 1866 w przedmiocie niejakich zmian w ustawie o uzupełnieniu armii z d. 29 września 1858 r.—

obowiązujące w całem państwie z wyjątkiem Pogranicza wojskowego.

Z uwagi na naglącą, doświadczeniem wykazaną konieczność poczynienia zmian w ustawie z d. 29 września 1858 r. o uzupełnianiu armii dla podniesienia orężnej siły państwa, uważam za właściwe z zastrzeżeniem stanowczego uregulowania w przyszłości w drodze konstytucyjnej uzupełniania wojska, po wysłuchaniu Mej Rady ministrów zarządzić co następuje:

W przepisach ustawy o uzupełnianiu wojska z d. 29 września 1858 r. mają zajść zmiany następujące:

1) Wymagany w § 2 do b. wzrost ciała ma wynosić 59 cali miary wiedeńskiej dla wszystkich klas wieku.

2) Określony w § 3 obowiązek wstąpienia do wojska zniża się do lat trzech.

3) § 2 znosi się, a natomiast się stanowi, iż wszyscy obowiązani do stawienia się, 1ej, 2ej i 3ej klasy wieku uznani za zdolnych do służby wojskowej, bezwarunkowo mają być wcieleni do armii.

Każdemu rodzajowi broni i każdemu korpusowi wojsk przydzielanymi będą najwięcej do tegoż rodzaju lub korpusu usposobieni z wszelkiem możliwem uwzględnieniem życzeń stawiających się.

Reszta wcielonych do armii pozostająca po zupełnem pokryciu potrzeb broni specyalnych ma byc przydzieloną do pułku z obwodu uzupełniającego, wyłączywszy urlopników normalnych (punkt 9), po przebyciu wyznaczonej porządkiem losu dłuższej służby w armii, przeznaczyć do ćwiczeń lub też do stałego urlopowania aż do zajścia konieczności powołania.

4) Oznaczony w § 6 obowiązek służby wojskowej zmienia się na 6 lat służby w linii i 6 lat w rezerwie, z których to ostatnich trzy lata do pierwszej, trzy lata do drugiej rezerwy należą.

Mężczyzni podpadający obowiązkowi służby w linii lub w pierwszej rezerwie tworzą właściwą armię polową, a względnie operacyjną.

Oddziały utworzone podczas wojny z żołnierzy należących do drugiej rezerwy mają głównie przeznaczenie stanowić załogi w granicach państwa, w razie potrzeby atoli mogą być użytemi i za granicami monarchii.

5 Objęte w § 7 ograniczenie udzielania pozwoleń do podróży zastósowuje się i do stawiających się, należących do trzeciej klasy wieku.

6) Zakaz wstępowania w związki małżeńskie zawarty w § 8 obowiązywać będzie w przyszłości i tych, którzy trzeciej klasy wieku jeszcze nie przekroczyli.

7) Krajowcy, którzy dokończywszy studyów w wyższem gimnazyum publicznem lub też używającym praw publicznego, w wyższej szkole realnej lub w innym równego stopnia lub wyższym zakładzie, dobrowolnie wstępują do wojska i tak pod względem postępu w naukach jakoteż i obyczajów wykazują się dobremi świadectwami, są obowiązani:

a) w pokoju tylko rok służyć pod chorągwią, mogą następnie oddawać się stałemu swemu zawodowi i na czas dalszych lat służby w wojsku liniowem uwolnionymi zostają od wszelkich ćwiczeń bronią;

b) po upływie tego roku, jeżeli poddadzą się z dobrym skutkiem egzaminowi przepisanemu dla oficerów rezerwy, uwzględnianymi będą nad innych przy nominowaniu oficerów rezerwy, w którym to przypadku atoli w dalszym ciągu lat służbowych winni brać udział w trzech ćwiczeniach jesiennych w stopniu oficerów.

I inni wykształceni ludzie, którym z powodu ich zawodu prawo korzystania z urlopów w pokoju w najobszerniejszej mierze ma być przyznanem, jeżeli sobie przyswoili wiadomości potrzebne oficerowi z rezerwy i egzamina dobrze zdali, wreszcie ćwiczenie wojenne z bronią na stanowisku oficera z zadawalającem skutkiem odbyli, mogą być zamianowanym oficerami rezerwy. Wynika ztąd atoli dla nich obowiązek uczestniczenia w charakterze oficerów w dwóch dalszych ćwiczeniach jesiennych.

Podczas wojny oficerowie rezerwy mają być używani według tego, czy obowiązani są do służby w linii lub w rezerwie, bądź do częściowego pokrycia ubytków w oddziałach armii czynnej, bądź też w oddziałach utworzonych z drugiej rezerwy.

8) Warunek określony w § 13 od aa. ogranicza się do obowiązanych do służby w linii i w pierwszej rezerwie. Przyznane w tymże § pod l. 4 uwolnienie ma wstępować dopiero po skończeniu trzeciej klasy wieku.

9) Przyznane w §§ 18 do 21 włącznie uwolnienia od obowiązku służby wojskowej zniesionemi zostają. Wśród stosunków normalnych mają atoli otrzymywać stały urlop:

a. urzędnicy publiczni wraz z zaprzysięgłymi praktykantami konceptowymi, auskultantami i zaprzysięgłymi elewami władz publicznych.

b. urzędnicy dóbr prywatnych rodziny cesarskiej i dóbr funduszu awitykalnego, urzędnicy funduszów publicznych, reprezentacyj krajowych i powiatowych, municypiów i gmin mających sobie powierzoną administracyą polityczną, jeżeli tylko do posad urzędników pod a. i b. wymienionych przywiązany jest warunek ukończenia studyów prawnych i prawno-państwowych.

c. profesorowie i nauczyciele zakładów naukowych publicznych lub też uznanych za publiczne wraz ze szkołami ludowemi, jeżeli stale są mianowani przez zwierzchność szkolną.

d. doktorowie wszystkich wydziałów promowani na uniwersytetach austryackich tudzież adwokaci opatrzeni dyplomem i notaryusze publiczni;

e. uczniowie zwyczajni i publiczni wyższych gimnazyów, wyższych szkół realnych lub też równego im lub wyższego stopnia zakładów naukowych, jeżeli się wykażą w właściwych świadectwach szkolnych nienagannem zachowaniem obyczajowem i celującym w głównych przedmiotach postępem, wreszcie doktorandzi i kandydaci do stanu nauczycielskiego dla gimnazyów i szkół realnych;

f) właściciele większych zakładów przemysłowych i handlowych, jeżeli ich obecność konieczną jest do popędu interesów;

g) właściciele gospodarstw spadkiem odziedziczonych, jeżeli w nich mają miejsce stałego pobytu, sami trudnią w nich gospodarowaniem a dochód gruntowy z gospodarstwa wystarcza na samodzielne utrzymanie rodziny z pięciu osób, nie przekraczając czterokrotnie takiego dochodu.

Ci stale urlopowani powoływanymi będą podczas pierwszych trzech lat ich służby wojskowej tylko na pięć tygodni w roku, dla nabycia wprawy w ćwiczeniach wojskowych, zresztą zaś tylko w razie grożącej wojny lub istotnego tejże wybuchu.

10. Stale urlopowani jako też należący do rezerwy podlegają aż do powołania swego pod chorągwie tak w sprawach cywilnych, jako też i karnych, o ile się nie dopuścili zbrodni lub przestępstwa wojskowego, pod juryzdykcyę sądów cywilnych.

Jeżeli zaś przebyli już trzecią klasę wieku, ze względu na przynależność wojskową, żadna nie zachodzi przeszkoda ich ożenienia się, bez uszczerbku atoli dla obowiązku służby w wojsku.

11. Nie dozwala się uwolnienia za złożeniem taksy uwalniającej.

Kto atoli wywiązał się już z obowiązku służenia w armii może zastąpić swego powołanego do służby wojskowej brata, lub też, jeżeli tenże już służy w wojsku, do skompletowania lat służby temuż jeszcze przypadających.

12. § 31 ma być z modyfikowanym w myśl punktu 11go, § 33 w myśl punktu 3go.

13. Znosi się dostawianie ludzi do uzupełnienia braków (Nachmaenner) podług § 34, tudzież dostawianie zastępców.

14) Uwolnienie z wojska przed upływem lat służby dozwolonem być może i należącemu do drugiéj rezerwy, jeżeli jedyny brat jego wzięty został do wojska, a od rezerwisty należy utrzymanie rodziców, dziadków lub sióstr.

15) Zachowane zostają aż do dalszego postanowienia bez zmiany wyjątki co do uzupełnienia wojska przyznane Tyrolowi, miastu Tryestowi wraz z jego terytoryum, jakoteż obwodowi Cattaro i lądowemu obwodowi Raguzy ze względu na ich specyalne usługi.

16) Stanowczemu uregulowaniu instytucyi uzupełnienia armii zastrzega się także określenie i przeprowadzenie w ustawach zasady podniesienia obronnéj siły kraju do wysokości odpowiedniéj stosunkom czasu przez utworzenie powszechnego, przyłączającego się do drugiéj rezerwy, a do obrony kraju przeznaczonego pospolitego ruszenia.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia, które z dniem publikacyi pozyskać ma moc obowiązującą, zleca się właściwym władzom centralnym, które zostają umocowane do wydania potrzebnych rozporządzeń do jego wykonania i do wydania rozporządzeń ułatwiających przejście od obowiązujących dotychczas do nowych przepisów.

Wiedeń 28 grudnia 1866.

Franciszek Józef w. r.

Hr. *Belcredi* w. r. Bar. *John* w. r.

Z rozkazu najwyższego: Bernard *Meyer*.

— Szef sekcyi w ministerstwie skarbu i zwykły negocyator zagranicznych pożyczek rządowych, bar. Becke, po audyencyi u N. Pana, wyjechał do Paryża. Domyślają się, że idzie o zawarcie nowej pożyczki.

Włochy.

Korespondent nasz rzymski nadsyła nam następujący spis dokumentów załączonych do obszernej relacyi o dyplomatycznych stosunkach Stolicy Świętej z dworem petersburskim i prześladowaniu kościoła katolickiego w Polsce, zawarty w żółtej księdze doręczonej z rozkazu Papieża kardynałom i europejskim dworom:

I. Pismo podane własną ręką śp. Grzegorza XVI Carowi rosyjskiemu na posłuchaniu, które tenże Car miał u Jego Świętobliwości dnia 17 grudnia 1845 r.

II. Odpowiedź na pismo papieskie doręczona Jego Świętobliwości przez samego Cara na ostatniem posłuchaniu mianem d. 27 grudnia t. r.

III. Artykuły umówione d. 3 sierpnia 1847 r. między pełnomocnikami Stolicy św. i Cara Jmci rosyjskiego.

IV. Protokół artykułów nieumówionych podpisany przez pełnomocników papieskiego i carskiego d. 22 lipca (3 sierpnia) 1847 r.

V. List Ojca św. napisany d. 10 sierpnia 1847 do Cara przy sposobności powrotu do Petersburga pełnomocnika carskiego hr. Błudowa.

VI Komunikacya uczyniona z rozkazu Jego Świętobliwości przez margr. Corboli Bussi d. 24 sierpnia 1847 r. hr. Buteniewowi pełnomocnikowi Cara Jmci, w której oznajmia mu chęć Ojca św. wykonania w rzeczach należących do Jego Świętobliwości artykułów umówionych, ilekroć ratyfikacya takowych nie napotka przeszkód w Petersburgu.

VII. Odpowiedź Cara Jmci pod datą 15 listopada 1847 na list Ojca św.

VIII. Nota hr. Buteniewa z d. 9 (21) grudnia odnośna do potwierdzenia przez Cara artykułów umówionych, tudzież zastrzeżenia objętego w artykule XXV,

IX. Wyjątek z depeszy wystosowanej przez kanclerza carstwa do hr. Buteniewa, udzielony przez tego ostatniego wraz z powyższą notą.

X. Nota Stolicy Swiętej pod datą 24 stycznia 1848 r. do hr. Buteniewa w odpowiedzi na poprzednią a w przedmiocie potwierdzenia przez Cara artykułów umówionych i tłómaczenia artykułu XXV.

XI. Nota urzędowa hr. Buteniewa z d. 16 (28) stycznia, w której posyła odpis depeszy hr. Nesselrodego o prowadzeniu spraw duchownych i ustanowieniu nowej sufraganii w dyecezyi Chersońskiej.

XII. Odpis depeszy hr. Nesselrodego dołączony do tej noty.

XIII. Nota wystosowana przez kardynała sekretarza stanu d. 2 lipca 1848 do hr. Buteniewa, w której zawiadamia przedstawiciela carskiego o potwierdzeniu przez Papieża wzmiankowanych punktów dotyczących prowadzenia spraw duchownych i założenia sufraganii w Chersonie.

XIV. List kardynała sekretarza stanu do ks. Dmóchowskiego arcypiskupa Mohilewskiego przesłany wraz z egzemplarzami breve wystosowanego przez Papieża do biskupów carstwa, ażeby podług rozporządzenia soboru Lateraneńskiego opatrzyli duchowne potrzeby Ormian, Unitów, tudzież innych katolików wschodniego obrzędu znajdujących się w ich dyecezyach.

XV. Brewe papieskie do biskupów carstwa.

XVI. Rozkazy udzielone przez ministra spraw wewnętrznych duchownemu kolegium petersburskiemu d. 5 lipca 1850 względem zniesienia bernardyńskiego klasztoru.

XVII. Komunikacya uczyniona duchownemu kolegium petersburskiemu przez ministra spraw wewnętrznych o zniesieniu 21 klasztorów, których się spis załącza.

XVIII. List ks. Hołowińskiego arcybiskupa Mohilewskiego do Ojca św. z d 10 maja 1851 o stanie dyecezyj katolickich w prowincyach zabranych.

XIX. Odpowiedź papieska z d. 1 grudnia 1851 na list ks. Ignacego Hołowińskiego.

XX. Nalegania kardynała sekretarza stanu wyrażone w jego urzędowym akcie z 10 październik 1851 do umocowanego rosyjskiego, ażeby się nie przedłużało bardziej oddalenie ks. Kahna od jego stolicy biskupiej w Chersonie.

XXI. Memoryał złożony przez kardynała sekretarza stanu d. 14 kwietnia 1852 posłowi rosyjskiemu o rozmaitych dolegliwościach, jakie cierpi Kościół katolicki w carstwie rosyjskiem i Królestwie Polskiem.

XXII. Odpowiedź poufna dana w lipcu 1852 r. przez posła rosyjskiego na rzeczony memoryał.

XXIII. Pismo arcybiskupa Mohilewskiego z d. 12 maja 1852 roku wystosowane do konsystorza rzymsko katolickiego w obronie parafian Czasznickich a przeciwko wymaganiom schyzmatyckim.

(Dokończenie nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 stycznia. Miasto nasze nową nawiedzone klęską. Wczoraj po godzinie 9téj w nocy szeroka łuna oświeciła całe miasto, a wobec tego jaskrawego światła płomienie gazowe zupełnie zbladły. W okamgnieniu rozległ się okrzyk po wszystkich nawet przedmieściach, że Młyny na Piasku się palą. Ogromna łuna, jakiéj już od dawna nie pamiętamy, i straszne wspomnienie dnia 18 lipca 1850 r. w którym pożar miasta tam się rozpoczął, przyczyniły się do zwiększenia zgiełku i popłochu. Dla tego połowa ludności Krakowa pośpieszyła na miejsce ognia, który dzięki gęsto padającemu śniegowi, ograniczył się w dziele zniszczenia na „Młynach królewskich". Lecz co za okropny widok! Świeżo, dopiero w październiku 1865 otwarty młyn, własność pp. Eibenschitza, Rapaporta i Schönberga w przeciągu jednéj godziny w kupę gruzów zamieniony. W niewiadomy dotąd sposób zajęła się górna część, zkąd pożar szybko się rozpostarł po dalszych młyna częściach, i tam— gdzie paliło się kilka tysięcy korcy zboża i mąki, wszelki ratunek był nadaremnym. Z nadzwyczajną siłą buchały płomienie z wnętrza, deszcz iskier rozlał się po wszystkich ulicach, powietrze dopiekało w bliskości, a o godzinie 11téj wśród wielkiego łoskotu zwaliła się facyata, która na szczęście nikogo nie uszkodziła; słowem wszystko się składało na przerażający pożar, przesiąkły majątkiem trzech obywateli, a *Spalone Młyny* po raz wtóry uzyskały smutne namaszczenie na swoją nazwę. Dziś jeszcze palą i dymią się już tylko szczęty owego pięknego gmachu, ozdoby całego przedmieścia, bo wszystko zgorzało, nawet maszyny prócz kotłów popękały. Jak słyszymy, właściciele młyna byli zabezpieczeni w dwóch Towarzystwach na 140,000 złr., a strata wynosi podobno 180,000 złr. Tutejsze Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń od ognia tą razą wcale nie dotknięte.

Jeżeli z jednej strony ratującemu wojsku wielka się należy wdzięczność za ocalenie przyległych budynków, z których żaden nie tknięty, to z drugiej strony atoli publiczność słusznie utyskuje na brutalne obchodzenie się niektórych żołnierzy nie należących wcale do straży. Jakby w czasach średniowiecznych chwytali najporządniejszych ludzi i kolbami pędzili do ognia, by ratować; że w tem postępowaniu żadnemi się nie powodowali względami, świadczy okoliczność ta, że nie inaczej traktowali jednego z najwyższych urzędników tutejszych, spieszącego z obowiązku na miejsce ognia. Byłoby zatem bardzo do życzenia, aby komenda wojskowa wglądnąwszy w tę sprawę, na przyszłość odpowiednich żołnierzom udzieliła instrukcyj.

Prócz wojska, już o ½ 10 stanęła na miejscu tu-

tejsza straż ochotnicza pod naczelnikiem Eminowiczem, który całym oddziałem, złożonym z 50 członków, aż do samego rana kierował. Najbardziej ze wszystkich wyszczególnił się tutejszy technik p. Moryc, członek straży ochotniczej.

Dla uzupełnienia całego tego smutnego obrazu dodać winniśmy, że na Kleparzu w kamienicy p. Łabusiewicza, spadł dyurnista p. Radecki, z dachu i zabił się, sam zaś właściciel domu potłukł się. Byli bowiem obecni na dachu podczas pożaru. Również na ulicy Mikołajskiej potłukł się służący w kamienicy p. Lewieckiego.

Burmistrz miasta Krakowa Dr Dietl był obecnym przy ogniu.

— Wypada przypomnieć potrzebę ostrożniejszego obchodzenia się z wyrzucanym popiołem do śmietników w podwórzach. Wczoraj bowiem, co tylko mieszkańcy miasta ochłonęli z przestrachu po pożarze młyna parowego, aż około północy z domu sukcesorów Sataleckiego przy ulicy Stolarskiej dostrzeżono z 2go piętra buchający płomień na tyłach domu p. Sztokmara stykających się z zabudowaniami ulicy Stolarskiej. Pożar ten powstał z popiołu wyrzuconego z ogniem i ograniczył się na spaleniu się altanki. Gdyby więc nie spieszny ratunek i śnieg spadły świeżo na dachy sąsiednich drewnianych zabudowań, byłaby się mogła powtórzyć katastrofa r. 1850, w której cała ulica Stolarska i kościół OO. Dominikanów w perzynę obrócone zostały.

— Wczoraj po południu powrócił ze Lwowa ze Sejmu Prezydent Krakowa Dr Dietl i prezydować ma na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiéj. Inni posłowie również się rozjechali do domów.

— Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiéj przypadają następujące przedmioty:

1) przemiana zakładu Ś. Józefa dla zaniedbanych chłopców na zakład gminy: sprawozdawcą radca miejski Dr Strzelbicki; 2) względem asygnowania 1,000 złr. na Dom przytułku i pracy na rachunek uposażenia przypadającego z budżetu miejskiego: sprawozdawcą radca magistratu Łoziński; 3) i 4) względem utrzymania nadal dodatków do płacy urzędników Magistratu, i noworocznego datku dla woźnych i pachołków: sprawozdawcą radca miejski Szukiewicz; 5) z powodu odwołania się hr. Łubieńskiéj przeciw zakazowi ustawienia kramu przy ulicy Grodzkiéj pod Zamkiem: sprawozdawcą radca Magistratu Wisłocki; 6) względem przyjęcia kilku osób do gminy: sprawozdawcą radca miejski Zieleniewski; 7) względem odstąpienia części gruntu miejskiego właścicielowi domu pod L. 9 na Kazimierzu (Dra Macieja Jakubowskiego): sprawozdawcą radca miejski Zieleniewski; 8) względem nabycia domu pod L. 19 na Groblach (p. Golińskiego) dla otwarcia nowéj ulicy uporządkowania téj dzielnicy: sprawozdawcą radca miejski Baumgardten; 9) sprawozdanie komisyi sprawdzającéj wybory względem wyboru p. Michała Borowskiego: sprawozdawcą radca miejski Bentkowski.

— Wczoraj umarł sędziwy obywatel tutejszy i właściciel browaru Józef Cerbe, licząc lat 85. Liczna rodzina dochodząca aż do prawnuków, spokrewniona jest z wielką liczbą rodzin krakowskich.

— W d. 29 grudnia odbyła się w sali Collegium juridicum promocya p. Władysława Jakuba Balki na stopień doktora praw.

— Korespondenci nasi lwowscy donieśli nam o uczcie danej przez posłów sejmowych na cześć swojego Marszałka ks. Leona Sapiehy d. 29 grudnia. Z toastów, jakie tam wzniesiono, zamieściliśmy już toast posła i prezydenta miasta Krakowa Dra Dietla dla miasta Lwowa. Niektóre toasty podała *Gaz. Narodowa*, inne nadesłano nam właśnie ze Lwowa. Podajemy tu jedne i drugie. A naprzód po zdrowiu na uczczenie N. Pana, które wzniósł książę Sanguszko, drugie z kolei zdrowie było p. Gołaszewskiego, który uczcił księcia Sapiehę następującemi słowy:

„Mości książę marszałku! Przyszedłeś pomiędzy nas mężem dojrzałym, i zaledwieś stanął na tym ułamku dawnej naszych przodków dziedziny, poświęcałeś się usługom kraju.

„Trzydzieści kilka lat twojego pomiędzy nami pobytu, odznaczyłeś się zasługami na każdem polu, jakie znalazłeś otwartem, a niewyczerpaną cierpliwością i niezmordowaną pracą umiałeś niejedno zamknięte otworzyć, zawsze walcząc z niechęcią, która u steru dawniejszej władzy była naszym udziałem. Towarzystwo gospodarskie, Szkoła dublańska, Towarzystwo kredytowe, Kasa oszczędności we Lwowie, są to pomniki nietylko twojej inicyatywy, ale i tylu lat pracy, któreś poświęcił dla rozwoju tych instytucyj.

„Korzyści, jakie kraj odnosi z kolei żelaznych, także tobie zawdzięcza po największej części.

„Uczuł też kraj twoje zasługi, kiedy cię w tylu okręgach wyborczych zaszczycił mandatem poselskim, uznał i monarcha, kiedy ci powierzył przewodnictwo w obradach sejmu. Przewodnictwo w sejmie, to korona twoich krajowych zasług, znalazłeś w niej ciernie, ale cierń tkwi w każdej koronie, tkwi nawet w wieńcu obywatelskim. Za tyle prac i poświęceń, możesz równie chlubną cieszyć się nagrodą. Serca ziomków tchną dla ciebie nietylko czcią, ale i bratnią miłością.

„Sercem też tego uczucia pełnem życzymy ci, żebyś żył jak najdłużej i był przykładem, jak należy służyć krajowi. Żyj jak najdłużej, żebyś był drogoskazem dla tych, co się błąkają po bezdrożach ułudy, zawsze zawodnej, a dla kraju szkodliwej; żyj dla pociechy rodziny, krewnych, przyjaciół i kraju, który żywi nadzieję, że mu i dalej będziesz przewodniczył! Czemże szanowny mężu, zakończę obecnych tutaj kolegów i moje dla ciebie życzenia? oto żebyś się w gronie swojego pokolenia jeszcze doczekał swobody na wolnej twoich praojców ziemi!“

Z kolei książę Marszałek pełnemi serdeczności wyrazy podziękował za dowody uznania, jakie odbierał od Sejmu za swe dobre chęci i usiłowania. Cieszy się, widząc Sejm a z nim kraj cały na drodze pracy i w kierunku, który chociaż nie może zaspokoić wszystkich jego życzeń, jako jedynie możliwy rozwinąć zdoła pomyślność i lepszą przygotować przyszłość. Wyraża wdzięczność dla N. Pana, że odpowiednio życzeniu kraju, dał mu na Namiestnika rodaka i męża tak zasłużonego; wznosi więc toast za zdrowie hrabi Gołuchowskiego.

Hr. Gołuchowski tak odrzekł:

„To pochwalne i tyle zaszczytne przemówienie, wzruszyło mnie do głębi, zwłaszcza, że wyszło z ust JO. marszałka, którego wysoko poważamy: lecz zgrzeszyłbym zarozumiałością, gdybym mniemał, że słabe i niedostateczne dotąd, aczkolwiek szczere i gorliwe prace i starania moje około dobra kraju, takiej są doniosłości, iżby już sobie zasłużyły na tak cenne wyszczególnienie, jakiem jest to uroczyste uznanie, w przytomności tak dostojnego zgromadzenia. Odpowiadając zatem na tak chlubne dla mnie i serdeczne wynurzenie, mam zaszczyt oświadczyć, iż objaw życzliwości waszej szanowni panowie do niewygasłej i dozgonnej wdzięczności mnie zniewala, że mnie do gorliwej jeszcze pracy pobudza; oraz tkwi we mnie przekonanie, że zgodnymi będąc w zasadach, tak w życiu publicznem, jakoteż prywatnem, ściśle przestrzegać będziemy legalnej drogi, która wprost do celu prowadzi, a idąc zaś pospołu ręka w rękę jako jeden mąż, wywalczymy wreszcie przynależne krajowi naszemu stanowisko i swojskie nasze prawa.

„A jeżeli po dziś dzień istnieją w społeczności naszej stronnictwa, które dobremu porozumieniu stoją na przeszkodzie, to miejmy nadzieję, że i to złe minie; lecz czas nagli, życzyć przeto należy, aby niesmak, jaki się wcisnął do koła poselskiego między Polakami a Rusinami, co rychlej ustąpił; to też ubolewamy, że posłowie nasi ruscy w przeważnej części od wspólnej uczty się uchylili, a szczerze się cieszymy, że JE. ks. metropolita Litwinowicz, nie bacząc na stronnicze zatargi, zaszczycił nas swoją obecnością za co wdzięcznymi mu jesteśmy.

„A poneże Jeho Eksc. myło bude, abyśmy czest' i poszanowanie wyrazyły w rodymym jeho jazyci, roblu wnesenje i proszu was czestnyi panowe, wypyjmo zdorowie ks. archiepiskopa Litwinowicza i zawołajmo wsi mnohaja jemu lita“.

Hr. Adam Potocki w przemówieniu swojem wskazał, że jak cała konstytucya tak i organa nasze autonomiczne nie są wyrazem potrzeb ani chęci, ale wynikiem z góry narzuconej myśli, która przy tem dążyła do wręcz przeciwnych celów — a nie tych, które jawnie stawiała. Prócz tego nie poprzestano i w tych ciasnych granicach udaremniać działania ustanowionych władz krajowych. W takich warunkach przetrwał Wydział sześcioletnią kadencyę; jeźli bowiem od niejakiego czasu jest zmiana w dążnościach i kierunku, to jednak zawieszona, ale nie zniesiona konstytucya zawsze nas trzyma w pętach przeszłości. Mimo to na tych szczupłych ustępstwach oprze się dalszy rozwój praw i autonomii kraju, a ci, co nie unikając od niewdzięcznej na pozór pracy, w niej wytrwali, pozostaną jako pierwsi i zasłużeni pracownicy przyszłej budowy. Z tego stanowiska wypada zapatrywać się na czynności i pracę Wydziału krajowego, i uczcić zasługę mianowicie tych, co od początku spełniali ciężki obowiązek, do którego ich sejm powołał. Lecz w ich liczbie jakże osobno nie wymienić męża, który w nieobecności marszałka przewodniczył naradom Wydziału, lecz i w każdej chwili i w każdej sprawie przewodniczył kolegom pracowitością, wytrwałością, najwierniejszem pełnieniem obowiązków służby publicznej. „Nazwałem, mówi dalej p. Potocki, Maurycego Kraińskiego. Zna go kraj od dawna i jego gorliwość w usługach publicznych, lecz trzeba przedrzeć zasłonę skromności, którą się obleka, aby w pełni ocenić zasługę tego, który bez żadnych osobistych widoków, bez ubiegania się nawet o uznanie, z ciągłem zaparciem samego siebie od przeszło ćwierci wieku przynosi co dnia dobru krajowemu w dani wszystkie myśli swoje, całe swe siły, wszystkie godziny gorliwej i niczem nieznużonej pracy.

„Spełniam więc toast na cześć Wydziału i zasłużonego jego członka, Maurycego Kraińskiego“.

Następnie wniósł Dr. Dietl znany toast na cześć Lwowa; na który p. Ludwik Skrzyński odpowiedział toastem dla miasta Krakowa temi słowy:

„Mamy w kraju gród starożytny, blaskiem świetnej przeszłości opromieniony, z którym nas łączą od wieków wspólne a sercom naszym drogie uczucia.

„Grodem tym jest Kraków, miasto naszych świątyń i pomników. Wdzięczni być mu winniśmy za to, iż nam te dawnej wielkości zabytki przechował, a wdzięczniejsi jeszcze za to, iż utrzymał u siebie ducha, który z tych pomników wionie, który z nich do nas przemawia, ducha pobożności, poświęcenia i miłości dobra powszechnego.

„Kraków przeszedłszy wespół z narodem różne — złe i dobre losu koleje, pochylił się dziś pod ciosami, które w niego i w nas uderzyły, pochylił się lecz nie upadł, nie zwątpił, tylko wytrwał, i dziś jak niegdyś stoi jeszcze na straży oświaty, na straży obyczaju i myśli narodowéj. Jest to wielką jego wobec narodu zasługą.

„Za zasługę tę należy mu się od nas troskliwa pamięć o jego dobro, należy mu się cześć i miłość!

„Wnoszę zdrowie na pomyślność miasta Krakowa.“

Poseł profesor Majer tak odpowiedział na powyższy toast:

„Jako z obecnych najstarsze dziecko Krakowa, zabieram głos dla podziękowania za serdeczne i pełne znaczenia wyrazy, wypowiedziane tu na cześć i za pomyślność tego niegdyś stołecznego grodu. Był on w swym czasie dumnym, że gościł w swoich murach króle i cesarze; dziś dumnym być może z tego, że umie znosić ofiarę, jaką w interesie kraju ponieść mu wypadło. Dzieje narodu zapisały się na jego omszałych murach i jego pomnikach, a tajemnicze to pismo nie dozwala mu upadać na duchu i zapominać na chwilę, jakie to historya włożyła nań obowiązki. Trudne jest jego zadanie; — ale i poświęcenie nie od dziś uznane! Kto życzliwością swoją i gorącem spółczuciem do wytrwałości zagrzewa i dodaje otuchy, niech będzie pewnym jego serdecznej wdzięczności!

„Z takiem uczuciem przyjmnję toast dla niego wzniesiony i wywzajemniam toastem dziękczynnym za pomyślność życzliwych starej Piastów i Jagiellonów stolicy!“

W końcu poseł hr. Henryk Wodzicki przemówił następującemi słowy:

„Są rzeczy dawne, a jednak zawsze nowe, niby zużyte, a jednak pełne świeżości; powstałe w innych czasach i w innych stosunkach, a jednak tak pełne znaczenia, że do wszystkich czasów i do wszystkich stosunków zastósować się mogą.

„Takiem jest starodawne polskie zdrowie, które w tem szanownem kole wznieść mi pozwolono.

„Dawniéj szlachta, która sama jedna dźwigała losy Rzeczypospolitéj, po pracach publicznego życia lub sprawiwszy się z nieprzyjacielem, gdzie niosła krew i życie dla miłéj Ojczyzny, jak ongi mówiono, zasiadłszy do wspólnéj biesiady wznosiła to piękne zdrowie: *kochajmy się*!

„Jakżeż dziś rozszerzyło się znaczenie tych wyrazów! Kiedy w prawie znikły a w rzeczy zniknąć powinny wszystkie przedziały i różnice, które dzieliły i różniły obywateli jednych od drugich, czujemy wszyscy, że wznosząc to zdrowie, nie już jedną klasę, ale wszystkie warstwy społeczeństwa objąć musimy. Kochajmy się — to znaczy, aby Ci co wyżéj stoją światłem cnotą i majątkiem, podawali bratnią rękę i bratnią radę tym co stoją niżéj — to znaczy, aby ci co niżéj stoją i rękę i radę bez zazdrości i bez niedowierzania przyjmowali. Kochajmy się! — to znaczy, że mamy wpajać w siebie i rozpowszechniać to przeświadczenie, że w społeczeństwie dobrze uporządkowanem interesa, sprawy i zdania nie są sprzeczne, ale przeciwnie, nawzajem się wspierają, że nie mamy podawać ucha tym, którzy nas dzielić chcą na klasy, koła, interesa, aby z bogatego plonu naszych niechęci i nieszczęść choć jedno dla przyszłości uratować ziarno. Kochajmy się! — to znaczy, że mamy szanować każda poczciwą pracę, cenić każdą prawdziwą zasługę i każde poświęcenie, jako klejnoty narodowe.

„Czyż z téj wzajemnéj miłości wykluczamy kogo? Tak jest, Panowie, wykluczymy tylko tych, którzy swego własnego nie kochają kraju. Są oni w rodzinie naszéj wyrodnemi dziećmi, które o matce w biedzie i niedoli nic wiedzieć nie chcą.

„W najszerszem więc wyrazów tych znaczeniu, w przekonaniu, że miłość wiedzie do jedności, jedność do siły, siła do lepszéj przyszłości, wznoszę zdrowie: *Kochajmy się!*“

— W niedzielę 30go grudnia Metropolita X. Litwinowicz Wicemarszałek Sejmu dał obiad pożegnalny, na którym znajdowali się Namiestnik, Marszałek książę Sapieha, wielu posłów i naczelnicy władz, w ogóle osób czterdzieści. Podczas obiadu, Metropolita wzniósł toast po rusku na cześć J. E. Namiestnika, a po polsku na cześć księcia Marszałka. Hr. Gołuchowski odpowiedział po rusku z podziękowaniem, przypominając ową chwilę, kiedy na dworcu kolei odbierał X. Metropolity błogosławieństwo, któremu przypisuje w części nietylko przyjęcie serdeczne, jakiego doznał w całym kraju, ale oraz przyjazne względy, jakie spotkał u duchowieństwa ruskiego. Spiewy ruskie towarzyszyły z galeryi tej uczcie.

— Wyszła w Paryżu mała książeczka na różowym papierze dla Polaków pragnących zwiedzić wystawę paryską, pod napisem: „Mały przewodnik paryski na rok 1867“ sprzedaje się po $^1/_4$ franka w sklepie zegarków i wyrobów złotych Junga przy ulicy Rivoli pod L. 180 naprzeciw Tuilleryów. Zaczyna się ona od przepisów, jak się wybrać, którędy jechać z każdéj części Polski, dalej gdzie się obrócić stanąwszy w Paryżu; wylicza zakłady i domy gościnne, ceną przystępne, podaje adresa osób miejsc, hotelów, obiadów, doróżek, podział dnia najkorzystniejszy, aby zwiedzić co na widzenie zasługuje, i niektóre praktyczne spostrzeżenia tyczące się tak pobytu w Paryżu, jak wystawy.

— Dnia 31go grudnia przeciągające chmury sprowadziły koło południa drobny deszcz, 1go zaś stycznia po południu deszcz a późnym wieczorem śnieg. Ciepło doszło dnia 31 grudnia do + 2°.6 od + 1°.2, następnego do + 1°.4 od — 0°.6. Wiatr zmienny. Barometr nie wielkim uległszy zmianom wskazywał dnia 2go stycznia o godzinie 6téj rano 323''',61, termometr zaś + 1°.8 R.

— We czwartek dnia 3go stycznia, Śgo Daniela męczennika i Stéj Genowefy.

TEATR. Wczoraj w dzień nowego roku przedstawiono po raz pierwszy Anegdotę dramatyczną w 3ch aktach przez I. J. Kraszewskiego, pod tytułem *Panie Kochanku*, a następnie krotochwilę ze śpiewami w 1 akcie przez I. S. Jasińskiego: *Nowy rok*.

Tradycya księcia Karola Radziwiłła wojewody wileńskiego, zwanego od przysłowia którego używał „Panie kochanku“, przeszła do naszych czasów z całą niezwietrzałą świeżością i dotąd jeszcze żyją w ustach wielu jego anegdoty, jego żarty i improwizacye, tworzone dziwną elukubracyą rozigranej wyobraźni, która niezdolną będąc poezyę przenieść w przybytek duchowy, barwami jej napuszczała codzienne życie. Wielki pan, otoczony zgrają pochlebców, bez hamulca puszczający wodze wszelkim kaprysom, książę „Panie Kochanku“, był uosobieniem wrodzonej szlachetności, umiejącej wybryki nawet swej samowoli tak naginać, iż mu jednały popularność i miłość braci szlachty. Autor tego utworu który z bystrą przenikliwością bada na polu pamiętnikowem najskrytsze szczegóły przeszłości, i wiele w tej mierze położył już zasług, zebrał kilka rysów z życia księcia Karola Radziwiłła i chcąc je upopularyzować na scenie, nadał im zaokrąglenie intrygi dość prostej, lecz namaszczonej humorem i dla tego przypadającej wielce do smaku publiczności.

Treść owego obrazka jest następująca: W czasie polowania, wyprawionego przez księcia „Panie Kochanku“, zjawia się w kniei pod przybranem nazwiskiem Horaina młody szlachcic Teofil Syruć, do którego książę miał nieprzebaczoną urazę za to, iż oskarżony przezeń odsiadywać musiał wieżę. Syruć zwierza się Wirszyłowi, rezydentowi księcia, a swemu koledze szkolnemu, iż przybył po to, aby się zobaczyć z wybraną serca swego Leosią Puciatowną, panną respektową jenerałowej Morawskiej, siostry księcia, będącej podówczas w Nieświeżu. W chwili owych zwierzeń pada strzał, którym książę zabija zostawionego w lesie konia Syrucia. Syruć wdziera się w udanej rozpaczy w orszak łowczy Radziwiłła, żądając wynagrodzenia za konia, do którego jak mówi, przywięzuje *pretium affectionis* i chce aby mu zapłacono zań 1000 talarów, i dano prócz tego innego konia, jakiego sobie wybierze ze stada w Nieświeżu. Książę który przybiera rolę towarzysza swego szambelana Łopuskiego, a Łopuskiemu każe być na chwilę księciem, zgadza się na żądanie mniemanego Horaina a właściwie Syrucia i każe go na dwór swój zaprosić, aby mu dla zemszczenia się za wygórowane żądania nowym figlem odpłacić. Syruć chcąc zapobiedz zdradzie, jakiej się ze strony Wirszyła obawiał, wmawia z pomocą Leosi w księcia iż tenże cierpi pomieszanie zmysłów. Książe daje mu zrazu wiarę, każe Wirszyła skrępować, aby go zrobić nieszkodliwym, lecz w końcu kiedy tenże chce widzieć się z księciem koniecznie, przypuszcza go do siebie i przekonywa się o podstępie mniemanego Horaina. Lecz Syruć nie zaspał gruszek w popiele i wykradł tymczasem Leosię, która księciu była wpadła do tego stopnia w oko, iż gotów był nawet ofiarować jej swą rękę. Rzecz się rychło wykrywa, chwytają zbiegów, przyprowadzają do księcia, który wśród tego kazał dawać ognia do jakiegoś nadpowietrznego nieprzyjaciela, i przeświadczywsay się o obopólnej skłonności kochanków, wiedziony szlachetnem popędem serca, przebacza Syruciowi i daje równie jemu, jak Wirszyłowi po folwarku w dożywocie.

Rolę księcia grał p. Rapacki i grał ją począwszy od ucharakteryzowania się aż do najdrobniejszego ruchu, z całą dokładnością prawdopodobieństwa, jakie sobie wyidealizować można pod względem osobistości tyle rozgłośnej postaci. P. Benda (Syruć), dobrze oddał rolę kochanka, dla swej ulubionej, której rolę właściwie oddała p. Sliwińska, narażającego się na grożące mu niebezpieczeństwo. P. Wolski (szambelan Łopuski) w chwili gdy udawał rolę księcia, niezbyt sprostał potrzebnej illuzyi, a zdaje nam się, że komiczność byłaby na tem zyskała, gdyby był usiłował mając na to chwilowy przywilej, parodyować nawet księcia. P. Janowski (pułkownik de Lurza) miał ton nazbyt uroczysty. P. Hennig (Wirszył) i p. Wolska (jenerałowa Morawska), pierwszy w komice, druga w powadze, dochodzili do właściwych rolami swemi zakreślonych granic.

Krotochwila Nowy rok, którą już widzieliśmy w tym samym dniu przed rokiem, równie starannie jak wtedy, była odegraną wczoraj. Piękne do okoliczności zastosowane śpiewki i mazur w krakowskich ubiorach odtańczony, przyczyniły się do zadowolenia publiczności, która szczodremi oklaskami wyrażała swoje uznanie.

(Nadesłane)

Od lat kilku publiczność krakowska przepomniała bale i zabawy, i słusznie było.— Dziś promień słońca, czyli pokoju uśmiecha się miastu naszemu, nie dziw, że młódź rozweselić się pragnie— bo w istocie i wiosna raz tylko w roku zabłyska. Uświęćmyż zabawy karnawałowe, rozpoczynając je dobrym uczynkiem; nie żałujmyż starania i trudów, a wszyscy razem podajmy sobie dłoń, nie już tylko do tańca, ale do wspólnéj a bratniéj pomocy.

Oprócz godnego Burmistrza naszego, kilka szanownych Dam i Obywateli miasta zajmując się łaskawie tym balem, przyczynią się niemało do uczczenia i uprzyjemnienia go.

Z. W.

Biletów dostać można u W. Grzybowskiego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 31 grudnia. *Inwalid* i *Journal de St. Petersbourg* powtórzyły artykuł *Timesa* o kwestyi kandyjskiej, winszując dziennikowi angielskiemu tożsamości pomysłów pod względem Wschodu. Oba dzienniki mówią, że Europa powinna trzymać się zasady nieinterwencyi, skoro raz kwestya zachodzi między Turkami a Chrześcianami.

Berlin 31 grudnia. *Staats Anzeiger* ogłasza ustawy z dnia 24go t. m. tyczące się przyłączenia do Prus księstw Holsztyńskiego i Szlezwickiego, tudzież części territoriów bawarskiego i hesko-darmstadzkiego; następnie rozporządzenie z dnia 28go t. m. względem ustawy wyborczej do parlamentu niemieckiego w tych krajach.

Monachium 31 grudnia. Książę Hohenlohe zamianowany dziś został ministrem spraw zagranicznych i domu królewskiego.

Paryż 31 grudnia. *Monitor wieczorny* mówiąc o aresztowaniu wielu deputowanych w Madrycie, dodaje, że wywieziono ich jak słychać, na wyspy Kanaryjskie. *La France* mówi, że było 123 deputowanych zgromadzonych w Madrycie, którzy zamierzyli wręczyć królowej protestacyę. Rząd kazał przywódzców uwięzić i wywieść do Presidios (u brzegów Marokańskich), Portorico i na wyspy Kanaryjskie.

Florencya 31 grudnia. Dekret królewski zarządza wpisanie 1,300,000 franków w księgę długu publicznego na budowę kolei żelaznej w Liguryi.

Madryt 30 grudnia. Wielu deputowanych ułożyło na zebraniu adres do królowej. Rios, Rosas, Salaverria, Fernandez de la Hoz i Robert zrobili krok bezpośredni, aby uzyskać pozwolenie złożenia adresu. Ponieważ krok ten był nieprawny; przeto (!) rząd na podstawie danego sobie pełnomocnictwa wydalił owych deputowanych z półwyspu. Żaden senator nie przyłączył się do tej manifestacyi (p. depeszę paryską.)

Madryt 31 grudnia. Kortezy zostały rozwiązane a wybory rozpisane na dzień 10 marca. Nowe kortezy zbiorą się 30go marca.

Bukarest 31 grudnia. W Izbie postawiono wniosek, aby z powodu nieurodzajów i wielkiej drożyzny uwolnić włościan na trzy lata od płacenia bonów gruntowych. W skutek tego bony te (listy indemnizacyjne) znacznie spadły.

Wiedeń 1 stycznia.

(*M*) W pierwszych dniach roku nowego ukaże się niezawodnie nowy patent zwołujący rozwiązane Sejmy królestw i krajów monarchii austryackiej. Z grona tych Sejmów wyjdą delegaci do Rady państwa, tu w Wiedniu na dzień 25 lutego zwołanej wyłącznie do dyskutowania nad środkami przyszłego porozumienia obopólnego i przyszłego ukonstytuowania państwa. *To tylko jedynie weźmie Rada państwa pod swe obrady.*

Sejmy prowincyonalne mają się na dzień 11ty lutego zebrać celem wyboru swych delegatów do wiedeńskiej Rady państwa. *Nie śmią one atoli żadnych instrukcyj dać swym posłom.*

Od kraju teraz zależy, jak najzdolniejszych wybrać do Sejmu ludzi, co i stosunki własnego kraju znają i ogólne potrzeby państwa ocenić i zrozumieć zdołają. Monarchia austryacka znajduje się obecnie w stanowczej chwili. Bóg by dał, aby gwiazda ponad milionami głów zajaśniała! Tu mają wielką otuchę, że przemoże zdrowy zmysł i duch poczciwy mieszkańców monarchii.

Dodaję, że 26ty lutego 1861 i 20ty października 1860 r. służyć mają za podstawę przyszłych rokowań.

Jak nam piszą w liście z Wiednia, nowa Rada państwa zwołaną będzie z delegatów sejmowych. *Politik* mówi, że wybory do niej odbędą się albo jak dotąd kuryami, albo z ogółu sejmów, a zadaniem tego zgromadzenia będzie głos doradczy w sprawie pogodzenia się z Węgrami.

Jeźli wierzyć można doniesieniu czasopisma niemieckiego w Paryżu wychodzącego p. n. *Französische Korrespondenz*, które ma odbierać niekiedy wskazówki z poselstwa austryackiego, Cesarz Napoleon nosi się znów z myślą zwołania kongresu do Paryża, a gdyby ten do skutku nie przyszedł, pragnie przynajmniej, aby w ciągu roku 1867 monarchowie Prus, Rosyi, Austryi i Włoch odwiedzili Paryż z powodu wystawy. *L' Etoile belge* podobnie jak nasz paryzki korespondent mówią, że Cesarz Napoleon przesłał do Londynu propozycyę mającą na celu przymierze w sprawie wschodniej między Francyą, Anglią, Włochami i Austryą. Oba te powyższe doniesienia są po części z sobą zgodne, o po części wbrew sobie przeciwne. Nie wątpić, że sprawa wschodnia porusza na nowo potrzebę porozumienia się, czy to drogą przymierzy czy kongresu; lecz przymierze o jakiem tu mowa, byłoby pewnego rodzaju koalicyą przeciw Rosyi, a po części i przeciw Prusom, skoroby Prusy nie otrzymały do niego wezwania.

Na dniu 20 grudnia podpisany został ukaz znoszący w Królestwie Polskiem wszystkie dotychczasowe podatki płacone z ziemi przez właścicieli dóbr, jakoto: *subsidium charitativum*, podatek ofiary, liwerunkowe, czopowe, młynowe, kanon z młynów, i t. d., a zaprowadzający jeden ogólny podatek gruntowy pod nazwą dworskiego, który pobierany będzie według klasy, do jakiej grunta dworskie zostaną zaliczone. Nadto oprócz tego podatku pobierany będzie podatek dodatkowy w jednej trzeciej części podatku dworskiego, od ogólnej jego cyfry w każdym powiecie, i takowy rozłożony zostanie w stosunku do ogólnej wartości dóbr, tak jednak, aby nigdzie nie przechodził całości podatku dworskiego czyli ziemnego. Pięć klas ziemi mają być oznaczone do oszacowania pod opodatkowanie. Podatek ten wchodzi w życie już z dniem 13 stycznia; dotychczas jednak taryfa, według której każda klasa gruntu ma być szacowaną, nie jest jeszcze ogłoszoną, a tem mniej oznaczona wysokość podatku dodatkowego. Ukaz ten podamy w dzienniku naszym, skoro nam miejsce pozwoli.

Z nakazu carskiego zniesioną będzie twierdza Zamość.

Minister serbski finansów Cukicz wyjechał za szukaniem pieniędzy, celem zaciągnięcia za granicą pożyczki na zbrojenie się. Bogaty Serb Anastasiewicz podarował milicyi serbskiej kilka tysięcy sztuk broni igiełkowej.

Żukunft dowiaduje się z Belgradu, że cała Albania stoi pod bronią. Potyczka Arnautów z paszą Przyzreńskim była istotną bitwą, która się skończyła na jego szkodę.

W Tryeście otrzymano znów wiadomości z Patras z 24go grudnia, tudzież z Aten. Mówią one, że angielski parowiec wojenny „Assurance“ ponawia dalej podróże swoje do Krety. Poseł angielski w Atenach przesłał kapitanowi jego odpis instrukcyj, według których rząd angielski zalecił surowo ajentom swoim neutralność pod względem Krety. Ministrowie greccy, skarbu Christidos i oświecenia Drosos, żądają ponownie uwolnienia. W Grecyi panuje powszechny brak gotówki. Od czterech miesięcy nie wypłacają urzędnikom płacy.

Z Korfu otrzymano tą samą drogą wiadomości z 26go grudnia. Dniem poprzednio przybyły tam cztery angielskie okręty wojenne, które zabrawszy żywność, popłynęły do Krety.

Z Missolungi donoszą, że powstanie szerzy się w Agrafa i w Tesalii. Powstańcy obwołali dowódzcą swoim pułkownika greckiego Veli.

Do *Gaz. Kolońskiej* donoszą z Paryża o powstaniu w Tesalii. Gubernator turecki Halim Farsari pasza po dwakroć usiłował nadaremnie skłonić powstańców obietnicami do złożenia broni. Komitet powstańczy odpowiedział, że Tesalczycy nie chcą dłużej znosić jarzma tureckiego, lecz pragną połączyć się z Grecyą. Pierwszego dnia miało stać 200 ludzi pod bronią, a w pięć dni później 2000. Teraz urządzają powstańcy jazdę. Ponieważ kraj jest równy, a nie górzysty, przeto nie może być mowy o wojnie podjazdowej, lecz oczekiwać należy bitwy za pierwszem spotkaniem.

Według doniesień z Nowego Jorku z d. 20go grudnia, przywiezionych parowcem do Europy, komitet spraw zagranicznych w izbie deputowanych postanowił, że Stany Zjednoczone winny pośredniczyć w wojnie między krajami Ameryki południowej, to jest zapewne w wojnie Brazylii i Uragwai przeciw Paragwai. W odpowiedzi na adres kongresu winszujący Carowi Aleksandrowi ocalenia od zamachu na jego życie, nadeszła odpowiedź do kongresu, wyrażająca nadzieję utrzymania stosunków przyjaźni między Rosyą a Stanami Zjednoczonemi.

Przez Nowy Jork donoszą, że napad febry Cesarza Maksymiliana ustąpił, i że Cesarz wraca do Mexyku. O tej chorobie nie donosił telegraf podmorski. Miałażby to być żółtaczka panująca zwykle w Vera-Cruz? W Paryżu miano również wiadomość lubo nie poręczoną, że Cesarz Maksymilian powrócił do stolicy. Byłoby to dowodem, że stronnictwo z którem się związał, ma tam teraz przewagę.

Wbrew doniesieniom o zamiarze Cesarza Maksymiliana utrzymania się na tronie z pomocą partyi katolickiej, *N. freie Presse* dowiaduje się, prawdopodobnie z poselstwa amerykańskiego w Wiedniu, że rząd Unii zawiadomił marszałka Bazaine, iż nie zezwoli pod żadnym warunkiem na przywrócenie rządów cesarskich Maksymiliana I, i nie pozostanie obojętnym widzem, gdyby się opierano powrotowi Juareza do władzy, gdyż Stany Zjednoczone uznają tylko jego samego prezydentem Rzeczypospolitej Mexykańskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 2 stycznia. N. Pan sankcyonował dziś patent zwołujący Radę państwa tej treści: Sześcioleni okres sejmów i Rady państwa zamknięty. Nowe wybory do wszystkich sejmów z tej strony Litawy są rozpisane, a sejmy zebrać się mają d. 15 lutego i wybierać będą nie kuryami. Rada państwa zbierze się 25go lutego obok dawnej Izby panów i nazywać się ma nadzwyczajnem zgromadzeniem Rady państwa. Celem jej zwołania jest pojednanie z Węgrami i ukonstytuowanie całej monarchii

Wiedeń 2 stycznia. *Wiener Ztg* przyniesie jutro patent cesarski zwołujący, następującej treści: Sześcioletni okres sejmów i Rady państwa zamknięty został. Rozpisane będą nowe wybory do wszystkich sejmów krajów po tej stronie Litawy. Sejmy te zbiorą się 15go lutego, i wybierać będą nie kuryami. Rada państwa nosząca nazwę nadzwyczajnego zgromadzenia Rady państwa i dawnej Izby panów, zbierze się 25go lutego. Celem zebrania się Rady państwa będzie zgoda z Węgrami i ukonstytuowanie całej monarchii. Sejm węgierski nie zostaje odroczony.

Paryż 1 stycznia po południu. Cesarz odpowiedział na złożone sobie życzenia ciała dyplomatycznego: Nowy Rok daje mi sposobność wypowiedzenia życzeń moich dla trwałości tronów i pomyślności ludów. Spodziewam się, że wstępujemy w nową erę pokoju i pojednania. Wystawa powszechna przyczyni się do zbliżenia interesów. Dziękując ciału dyplomatycznemu, proszę, aby stało się u swoich rządów tłumaczem moich uczuć przyjacielskich. Na przemowę Arcybiskupa paryskiego odpowiedział Cesarz najuprzejmiej i w końcu rzekł: Modły Arcybiskupa muszą być w Niebie wysłuchane. Wznoszą się one za pomyślność Francyi, dla mnie są nowem źródłem pociechy i nadziei.

Ateny 31 grudnia. Nowe ministerium zostało utworzone. Wchodzą do niego: Komonduros, jako prezes i minister spraw wewnętrznych, a nadto tymczasowo minister sprawiedliwości; Botsaris, minister wojny; Trikupis spraw zagranicznych; Kehaga, skarbu; Christopulos, oświecenia; Lombardo, marynarki. — Fregata rosyjska przywiozła z Selinos 1,200 kobiet i dzieci kreteńskich.

Kursa. Wiedeń 2 stycznia godzina 2 po połud. Metaliki 57·60. — Pożyczka narodowa 66.90. — Losy z roku 1860 82·10. — Akcye banku 718.— Akcye kred. 154.50. — Londyn 130.25. — Srebro 129·25.— Dukat 6·19.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

„DZIENNIK ROLNICZY"

(ROK VI),

wydawany przez ck. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie, wychodzić będzie jak w latach upłynionych i w roku 1867 dwa razy na miesiąc po 1½ arkusza w 8ce.

Cena przedpłaty wynosi tak w miejscu jak i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie, to jest od 1go Stycznia do końca Grudnia 1867 r.

dla czynnych Członków Towarzystwa gosp.-roln. Krak. . . . **złr. 3**
dla innych abonentów . . „ **5**
półrocznie . . . . „ **2 ct. 50**

Przedpłatę na „Dziennik" należy przesyłać franco pod adresem: **Do Ekspedycyi „Dziennika rolniczego"** w Biórze ck. Towarzystwa gosp.-rolniczego przy ulicy Sławkowskiej, w domu Towarzystwa Naukowego w Krakowie (5-1-3)

Przedpłatę na „Dziennik rolniczy" przyjmują także w państwie Pruskiem wszystkie kr. Urzęda pocztowe za cenę roczną 4 talarów 5 sgr.

Od Wydawnictwa PRZEGLĄDU POLSKIEGO.

Ze Styczniem nadchodzącego roku rozpoczynamy trzeci kwartał

„PRZEGLĄDU POLSKIEGO."

Nakładcy nie szczędzili ofiar, aby pismo to postawić na stanowisku odpowiedniem potrzebom kraju i wymaganiom światłej publiczności. Liczny udział w prenumeracie, do której niniejszem zapraszamy, pozwoli nam jedynie zaprowadzić jeszcze znaczne ulepszenia, tak przez nabycie prac najznakomitszych naszych literatów i publicystów, jak przez rozszerzenie objętości każdego zeszytu.

Prenumerować można: w Krakowie w biorze Redakcyi przy ulicy Gołębiej pod L. 173 i w księgarni Wgo *Czecha*; we Lwowie **w Ajencyi „Czasu"** u p. *Tomasza Kochańskiego*, Plac Maryacki w Handlu Nasion p. Neumana N. 361; w Poznaniu w *Administracyi „Dziennika Poznańskiego;"* w Paryżu w Księgarni *de Luxembourg*, rue Tournon Nr. 16; wreszcie aby dogodzić licznym żądaniom z prowincyi, weszliśmy w stosunki ze wszystkiemi prawie księgarniami i urzędami pocztowemi, które także prenumeratę przyjmować będą. (1523-5)

OPIEKUN DOMOWY.

Pismo tygodniowe, poświęcone rodzinom polskim, z illustracyami w każdym numerze, **wychodzić będzie w roku 1867** jako trzecim swego istnienia. Cena jego roczna w Austryi wynosi złr. 7 centów 20. Prenumerowane być może na wszystkich stacyach pocztowych, oraz w Redakcyi „Gazety Przemysłowej" w Krakowie i wszystkich Księgarniach. Pismo to obejmuje: 1) Nauki i obrazy religijno-moralne. 2) Opisy jeograficzne i podróże. 3) Nauki społeczne. 4) Wiadomości z nauk przyrodzonych w zastósowaniu do prac technicznych. 5) Rolnictwo, rzemiosła, przemysł i handel. 6) Powieści, poezye, komedye, podania, obyczaje i charaktery ludowe. 7) Życiorysy osób wsławionych na polu nauk i przemysłu. 8) Rozmaitości. 9) Ogłoszenia w osobnych dodatkach. Zdaniem tego pisma rozprzestrzenienie oświaty i zamiłowanie rzeczy ojczystych.

GAZETA ROLNICZA,

wychodzić będzie w roku 1867 w Warszawie tygodniowo, w arkuszu podwójnym większego formatu. Cena pisma tego poświęconego obrazowaniu potrzeb i postępów rolnictwa polskiego, wynosi rocznie w Austryi 10 złr Prenumerowane być może na wszystkich stacyach pocztowych i w Redakcyi „Gazety Przemysłowej" w Krakowie. Każdy numer zawierać będzie najmniej jedną illustracyę z dziedziny mechaniki rolniczej, nauk technicznych lub przemysłu gospodarkiego. Nadto stałym prenumeratorom Redakcya oddzielnie daje **Dodatki** w książkach, mappach gospodarskich i leśnych, oraz nasionach drzew i roślin, które są rzadkością. (1594-3)

W księgarniach *J. Milikowskiego* we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, jako też w księgarniach *Karola Wilda* we Lwowie i Samborze, jest do nabycia świeżo w Lipsku wydany

Nowy dokładny Słownik

polsko-niemiecki i niemiecko-polski.

Neues vollständiges Polnisch-Deutsches und Deutsch-Polnisches Wörterbuch.

Mit Rücksicht auf den jetzigen Stand der Wissenschaft, Künste, Gewerbe, der Industrie und des Handels, nach den besten Quellen ausgearbeitet,

von

Dr phil. *F. Booch-Arkossy.*

Część Isza polsko-niemiecka.

Cena 4½ tal.; w oprawie 5 tal.

Ten najdokładniejszy ze wszystkich dotąd wydanych Słowników języka polskiego i niemieckiego, można światłej publiczności jak najsumienniej do nabycia polecić. Cześć II niemiecko-polska wyjdzie w ciągu raku 1867. (1603--3)

Wieś Łączki,

w powiecie Ropczyckim, w bliskości murowanego gościńca i kolei żelaznej, oraz trzech handlowych miasteczek położona, obejmująca obszaru 354 morgów— między temi 31 morgów najpiękniejszych łąk, w prześlicznem położeniu — jest z wolnej ręki do sprzedania. (41)

Bliższą wiadomość powziąść można na miejscu bez posrednictwa faktorów, oraz isiownie, poczta Ropczyce, Adres: ***A. R.***

DYREKCYA

Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w KRAKOWIE

Zawiadamia szanownych Panów Artystów, że Wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury na rok 1867, otwartą zostanie z dniem 15 Marca w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej, w domu barona Larissa. Trwać będzie miesięcy dwa. Dyrekcya wzywając uprzejmie panów Artystów, by ze swemi dziełami na tę Wystawę pospieszyć nie omieszkali, prosi zarazem, ażeby takowe nadesłać raczyli przed 28ym Lutego pod adresem:

„Na Wystawę Sztuk Pięknych w Krakowie.",

Przesyłkę Dyrekcya przyjmuje na koszt Towarzystwa, z tém atoli zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe; ktoby zaś je chciał przesłać pociągiem osobowym, pospiesznym lub przez pocztę, sam winien opłacić, chyba, że paczka nie wiele waży i tylko pocztą może być przesłaną, to w takim razie Dyrekcya ponosi koszta transportu. Przesyłki spóźnione, nadchodzące na dwa tygodnie przed zamknięciem Wystawy, przesyłający sam opłaci.

Ktoby chciał przesłać pakę niezwykłych rozmiarów lub ciężaru, zwłaszcza ze stron dalekich, winien wprzódy porozumieć się z Dyrekcyą co do kosztów transportu.

Kraków dnia 17 Grudnia 1866.

J. Fr. Kołosowski,
(1587-3) P. O. Sekretarza Dyrekcyi.

HANDEL

BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE,

przy ulicy Halickiej pod L. 295 n.,

ogłasza niniejszem

zupełną wyprzedaż

towarów galanteryjnych i norymberskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna,

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój

największy wybór broni,

jako to:

dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lefaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyncze i dubeltowe z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie;

oraz

karabelle, kordelasy i pałasze salonowe,

po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania. (1-2-48)

Godna jest uwagi

ck. uprzywil.

KOMPOZYCYA do polityrowania,

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do polityrowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycya, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne polityrowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycyi zostają stół lub szafa zupełnie upolityrowane, i w polityrowanych przedmiotach tą kompozycyą nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycyi jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypolityrowane prostem potarciem szmateczką w tej kompozycyi zmoczoną, i otrzymują taki połysk, jakiego przez polityrowanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycyi można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 cent. - małej flaszeczki 40 centów.

Główny Skład rozsyławczy utrzymuje ***Fried. Müller* w WIEDNIU, Gumpendorf, Hirschengasse N. 8,** który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. (8-1-)T

Składy utrzymują: w Krakowie Karol Herrmann bióro sped. — w Czerniowcach J. Schnirch - w Rzeszowie J. Scheiter i Sp.

Promessy na Losy księcia Salm,

których ciągnienie **w dniu 15 Stycznia 1867** nastąpi, sprzedaje po cenach 3 złr. 50 centów wraz z stęplem

(1575--8-) **Jan Bartl,** w Rynku głównym w Krakowie.

Co przeciw rozmaitym chorobom,

np. wychudnieniu, katarom i innym słabościom z zaziębienia pochodzącym, cierpieniom żołądkowym, jako zbawienne wynaleziono, ogólny ma pokup.

Cele działalności tak zwanych: Piwa zdrowia z wyciągu słodowego i słodowej Czekolady zdrowia Hoffa, (Hoff'scher Malzextrakt Gesundheitsbier, Hoff'scher Malz-Gesundheits Chokolade), są jako środki leczniczo-pożywne: utrzymywać zdrowie, utracone przywracać, żywić i wzmacniać. Że te środki odpowiadają celowi, świadczy niezmierna tegoż konsumpcya we wszystkich krajach i częściach świata. Publiczność umie je ocenić, i chętnie dajemy tu bardzo zaszczytne zdanie do publicznej wiadomości.

Do Wgo Jana Hoffa, nadwornego dostarczyciela i fabrykanta Piwa zdrowia z wyciągu słodowego i słodowej Czekolady zdrowia w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse Nro 1 — (w Wiedniu Kärnthnerring N. 11.)

Szanowny Panie! W interesie cierpiącej ludzkości czuję się spowodowanym donieść Panu o następującym wypadku chorobowym, w którym pański wyborny wyciąg słodowy niezrównaną oddał przysługę.

W miesiącu Wrześniu r. z. wezwany byłem do pana Jana Steindl, ck. kameralnego rządcy dóbr w Rosulnie, cierpiącego na wrzody w płucach z towarzyszeniem gorączki trawiącej, śmierdzącego stolca, silnej dyaryi i potów; udało się wprawdzie sztuce lekarskiej po kilkotygodniowej kuracyi chorobę usunąć, jednak osłabienie i omdlałość nie chciały nawet przy najlepszej dyecie i najodpowiedniejszych lekarstwach ustąpić — natenczas zaleciłem mojemu choremu używanie *Wyciągu słodowego*, którego tenże według pańskiego przepisu z początku dwa razy dnia ⅛ flaszki przez 18 dni wypijał, poczem tak szybko przychodził do zdrowia, że już teraz może wyjeżdżać i swego brata o cztery mile mieszkającego odwiedzać. (81-1-2)

O tem panu donieść, czyni mi prawdziwą przyjemność.

Unižony sługa

Dr Ehrenreich, przysięgły lekarz sądu obwodowego itd.

Powyższe podanie jako też i to, że pański niezrównany Wyciąg słodowy bardzo skutecznie działał, potwierdzam, i muszę wynalazcy za to moje najżywsze podziękowanie wyrazić.

Jan Steindl, ck. kameralny rządca dóbr.

Następnie pod tą samą datą pisze pan Dr Franciszek Skubitz w Wolland przy Cilli, robiąc nowe zamówienie: „Skutek, jaki zrobiły niedawno otrzymane od Pana 6 flaszek pięknego Piwa zdrowia, można bardzo szczęśliwym nazwać. Używałem go u pacyentki cierpiącej na suchoty. Dzisiaj proszę znowu itd. (następuje obstalunek).

Dalej hrabia Jan Dunin w Głemboce przy Starej Soli: „Już tyle naprowadzałem pańskiego Piwa zdrowia we flaszkach, że teraz wolę go sprowadzić w beczułce. Chciej mi go Pan przysłać ¼ wiadra za pobraniem należytości.

Te w całym świecie sławne patentowane wyroby słodowe Jana Hoffa: Piwo zdrowia z wyciągu słodowego, słodową Czekoladę zdrowia, słodowy Cukier piersiowy, słodowe Cukierki piersiowe, utrzymują na Składzie: w Krakowie i Tarnowie ***J. Jahn*** — w Rzeszowie *Ed. Neugebauer* — we Lwowie *Piotr Mikolasz, Ad. Berliner, E. Merl, Zyg. Rucker, C. Szubut* — w Czerniowcach *Ig. Schmierch S. Merdinger* — w Stanisławowie *Kalman Jonas*— w Kolomyi *Sam. Bil Henich*— w Brzeżanach *B. Fadenhecht.*

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

MOLLA
znak patentowany

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hrony urzędownie stwierdzoną.

NAPOLEON III EMPEREUR — 1862 LONDINI HONORIS CAUSA — A. MOLL.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały. (6-1-)

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleina*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

LEKCYE MUZYKI.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że postanowiwszy stale zostać w Krakowie, zamierzam od 1go Stycznia rb. rozpocząć udzielanie **Lekcyj na fortepianie,** jako i wykłady nauki Kompozycyi, a to po złr. 1 za godzinę, uczęszczającym zaś do mnie, po 8 złr. za 12 lekcyj.

Bliższa wiadomość w domu Stadnickich przy ulicy S. Jana pod L. 299, na II. piętrze.

S. Benda,
(1549-1-6) z Konserwatoryum muz. wied.

PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodnie przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia itp., w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorow pochodzących.** (9-1-24)

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w aptekach W. *Brunona Miczyńskiego i Redyka.*

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (10 1-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego*, *Sokołowskiego*, *Grodowskiego Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gerv a*

Nowy zniżony

Cennik Składu fabrycznego optycznych przedmiotów

pod firmą:

Neuhöfer i Feiglstock w Wiedniu,

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51, vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker P(inzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—
Dalowidła polowe i Dwuoczniki artyleryjne Binocles)	24 do 28 zlr	

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (1259--12)T

Odznaczona 5 Medalami zasługi za doskonałość wyrobu

C. k. nadworna Fabryka Obuwia L. HAHNA.

Główny SKŁAD: WIEN Stadt, **Köllnerhofgasse Nr 1.**

Ma na składzie i w tym roku, tak jak dotąd, najnowsze, najwięcej eleganckie, nietylko co do kształtu, ale i rodzaju obuwie, dla mężczyzn, dam i dzieci w najbogatszym wyborze.

Dla Mężczyzn: (Za parę)

	złr.	kr.
Mogunckie kamaszki cielęce	4	40
dto z podwójną podeszwą	5	20
Kozłowe) na lato i dla cierpiących na nogi polecane	4	80
Cielęce kamaszki)	5	20
Salonowe lakierowane kamaszki rękawicznicką skórą obłożone	5	—
Lakierowane z rosyjskiego juchtu z podwójną podeszwą	5	80
dto ze sznur. kapami korko. angiel.	6	50
Czarne juchty z podwójną podeszwą	5	50
Cielęce ze sztylpami	6	80
Juchtowe do kolan wys., z podw. podeszwą	8	—
Angielskie górskie trzewiki	7	—
Papenheimskie buty do polowania i do podróży, od	18	—
Pantofle od	—	90
Kamaszki dla chłopców od	2	—

Dla Dam: (Para)

dto do sznurowania	1	90
dto z elastycznemi wkładkami	2	20
Skórzane do sznurowania	2	—
dto z gumą	2	40
Prunelowe z rozetkami	3	20
Ze skóry rękawn. z korkami lakier. i gumą	3	80
Popielate letnie kamaszki	1	20
Popielate ang. wysokie letnie kamaszki	2	20
Modne wysokie łydkowe kamaszki	3	80
Nazwy „Córki pułku" kamaszki najnowszego gatunku	5	50
Amazońskie	6	—
Trzewiki do tańca białe lub czarne	1	20
Trzewiki ranne	—	80
dto gumowe	1	—
Kamaszki dziecinne	—	80

NB. Za parę korków dla dam rachuje się po 30 cent. - za parę (Rahmsohlen) po 80 cent.

Kamaszki sznurowane z letniej skórki . . 2 20

Obstalunki po przesłaniu dobrze wziętéj miary lub dogodnie leżącego obuwia, natychmiast za pobraniem należytości pocztą wysyłanemi będą.

NAJNOWSZE **patentowane nieprzemakalne pilśniowe obuwie,**

chroniące od wilgoci i utrzymujące ciepło, przeto w zimie zdrowiu pożyteczne, również do chodzenia po ulicy jako też i po domu, eleganckiej formy i znanej taniości. (1260-19-24)

Kupujący hurtownie zyskają zniżenie cen.

Teatr polski w Krakowie.

Z zawiesz. Abonamentu. Nr. porz. 45.

W Czwartek dnia 3 Stycznia 1867.

Na dochód ***Stanisława Moniuszki***

7me przedstawienie Opery polskiej.

HALKA.

Opera w 4 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 styczn.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	111
— nowe obr. „	122	118
Listy zast. pol. bez k.	79	77
Banknoty pol. 100 złr.	392	382
Ruble ros. za 100 rsr.	174	170
Talary prs. za 100 tal.	195	191
Bankn. pr. za 150 złr.	78½	76½
Srebro nowe austr.	129½	127½
Dukat ważny	6 21	6 6
Napoleon d'or	10 55	10 20
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 60
Listy galic. nowe z k.	73 50	72 50
— — stare „	77 —	76 —
Oblig. indem. „	67 —	65 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	182	177

Wiedeń 31 gru.(t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	57	50
5% Pożyczka narod.	66	90
Akcye banku wied.	715	
— — kred.	149	80
Losy 5% z r. 1860.	81	70
Srebro	129	50
Londyn 10 funt. szter.	130	60
Dukat pojedynczy	6	19

Wiedeń 31 grudn.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 10	52 90
— Pożyczka narod.	67 50	67 40
— Metaliki na m. k.	57 70	57 50
— Obl. ind. niż. Aus	84 50	84 —
— — czeskie	86 —	85 —
— — węgiers.	69 25	69 —
— — chor. i b.	75 50	75 —
— — galicyjs.	65 50	64 75
— — bukow.	65 —	64 50
— — siedmgr.	64 75	64 25
Pożyczka głod. gal.	92 50	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	92 50	92 25
4% Galicyjskie.	73 50	72 50
5½% Węgiersk. los.	86 50	85 50
5% Boden Cr. austr.	104 —	103 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	135 50	135 —
— — — 1854	74 50	74 —
— — — 1860	88 75	88 25
— — — 1864	73 60	73 50
— Como-Rente.	20 50	20 —
— Kredytowe	129 —	128 50
— żegl. par. na D.	82 50	81 50
— Ks. Esterhazy	—	—
— Księcia Salm.	30 —	29 50
— — Palfy .	23 —	22 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		25 —	24 —
— hr. St. Genois		24 —	23 50
— miasta Budy		24 —	23 —
— ks. Windischgr.		17 —	16 —
— hr. Waldstein		21 —	20 50
— hr. Keglevich		13 —	12 —
— Rudolfa		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		716	715
Zakładu kredytowego		150 —	149 80
Żeglugi par. na Dunaju		472 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan.		1540	1537
— rządowéj fr.-a.		207 10	206 90
— zachodniéj c. El.		132 25	131 75
— Pardubickiéj		114 50	114 —
— południowéj		200 50	200 —
— Galicyjskiéj		218 —	217 50
Czerniow. z wpł. 80%		179 50	179 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5½	111 —	110 50
Augsg. 100 zł. nr	5	110 —	109 75
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	110 25	110 —
Hamb. 100 mark.	3¾	98 —	97 75
Londyn 10 fun.	4½	131 10	130 60
Paryż 100 frank.	3	52 —	51 90

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	18 —	17 80
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 21	6 19
— — obrączk.	6 21	6 19
Złoto *al marco*	6 18	6 17
Napoleondory	10 47	10 45
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 95	10 85
Luidory (niemieckie)	10 70	10 60
Suwereny angielskie	13 20	13 10
Imperyały rosyjskie	10 70	10 65
Srebro	130 —	129 50
— kupony	130	129 50
Talary związkowe	1 95	1 94
Pruskie bilety kas.	1 95	1 94½
Lwów 29 grudn		
Dukat	6 24	6 16
Półimperyał rosyjski	10 73	10 57
Rubel srebr. rosyjsk.	2 1	1 96
Talar pruski	1 96	1 93
Listy gal. b. kup. w. a.	73 43	72 72
— — m. k.	77 11	76 69
Obligi indem. b. kup.	65 83	65 10
Akc. kol. gal. b. kup.	217 83	214 83
„ „ lwow.-czer.	180 17	178 83

Warsz. 31 grudn.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	— —
Listy zast III okr. „	76 50	76 —
kupon „	—	8 8/9
Listy likwidacyjne .	58 33	58 —
kupon „	—	33⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	55 50
5% Pożyczka loteryjna	113 50	113 —
Wrocł. 31 grudn.		
Banknoty austryac.	77 7/12	77 1/12
Polskie bilety bank.	80 5/4	79 1/12
„ Listy zastaw.	—	60½
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—
Paryż 31 grud.		
Renta 3%	69 72	
Londyn 31 grud.		
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano;—z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w połndnie.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*